Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przez płat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 260. Piątek dnia 14 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Paszkwil czeski na Polskę.

Praski dziennik „Czech" przedrukowuje bez uwag artykuł z „Nove Hrvatsky" o tajnym uniwersytecie ukraińskim we Lwowie. Autor tego artykułu, dr. Józef Glonar kreśli historję starań Rusinów o uniwersytet dla siebie we Lwowie, „głównem mieście ukraińskiej ziemi". Opowiadanie to roi się od kłamstw o znęcaniach się polskich władz nad chcącą się uczyć młodzieżą ruską. „Polskie władze — pisze — zmierzały do tego, by uniemożliwić rozwój kulturalny ukraińskiego narodu". Mówiąc o zapowiedzianej autonomji dla Małopolski wschodniej pozwala sobie na uwagę, że „słowa były piękne, ale czyny — szpetne". Podnosi wysoki (?) poziom naukowy tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie stwierdzając, że „wszystkie uniwersytety czecho-słowackie (w przeciwieństwie do polskich) i innych państw uznają studja tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie". Ze współczuciem wspomina **los „siedmiu miljonów Ukraińców, którzy w sposób nieprawy dostali się w tę zależność" (t. j. od Polski).**

„Czech" przedrukował ten oszczerczy paszkwil na Polskę w streszczeniu, nie podając ani jednego z przytoczonych kłamstw w wątpliwość. Praski dziennik powtórzył bezmyślnie za chorwackim autorem, że — studenci ukraińscy nie chodzą na uniwersytet Jana Kazimierza i bojkotują inne polskie uniwersytety. Choć właśnie w tych dniach ukraińska prasa obwieściła żałobną wieść, że na uniwersytet Jana Kazimierza zapisało się przeszło tysiąc ukraińskich studentów, gdy na tajny lwowski — tylko 100! Choć polskie dzienniki doniosły świeżo, że na uniwersytecie Jagiellońskim studjuje w bieżącym roku szkolnym znaczna grupa młodzieży ukraińskiej i że ta młodzież założyła w Krakowie swoje stowarzyszenie, oparte o zasadę zgody z polskiem społeczeństwem! O tem „Czech" nie wie, choć pisząc długi artykuł o sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Polsce powinienby o tem wiedzieć. Z tąsamą lekkomyślnością oburza się dalej „Czech" za „Dilem" na polską opinję z powodu, że ta (nie bez racji, jak wiadomo) w ukraińskiej agitacji widzi także i rękę bolszewizmu. Wszystko to powtarza „Czech" bezkrytycznie za chorwackim pisarzem, nic nie wspominając o smutnych doświadczeniach Polski z lat 1918 i 1920 w stosunku do Ukraińców. Jedyną tylko, na jaką się praski dziennik zdobył, uwagą jest utrzymane w duchu całego artykułu następujące zakończenie: **„nie wie Glonar, że istnieje ukraiński uniwersytet w Pradze, która w ten sposób ze swymi cztерема uniwersytetami, dwiema technikami i innemi wyższemi szkołami jest prawie unikatem na świecie".**

Warto dodać, że „Czech" jest półoficjalnym organem czeskiej partji katolicko-ludowej, która świeżo z okazji przewiezienia zwłok Sienkiewicza w specjalnej rezolucji wezwała rząd praski do wejścia z Polską w ścisłe, przyjacielskie stosunki. „Słowa były piękne, ale czyny są szpetne" — możemy dziś stronnictwu Dolańskiego na jego rezolucję odpowiedzieć. Nie w ten sposób przygotowuje się grunt pod przyjaźń polsko-czeską!

Wreszcie jedna uwaga pod adresem władz polskich. Należy przyspieszyć realizację uchwał sejmowych i obietnic rządowych o zabezpieczeniu kulturalnych potrzeb ukraińskiego narodu. Stan ten, w jakim się obecnie ta sprawa znajduje, pozwala Ukraińcom obnosić się po Europie z nieuzasadnionemi najczęściej skargami na polski szowinizm narodowy i w ten sposób szkodzić opinji Polski w świecie. Niechby raz już przestali Czesi sławić swoją Pragę, jako jedyne asylum dla studjującej ukraińskiej młodzieży! Niechby się sami zajęli poważnie zaspokojeniem kulturalnych potrzeb Słowaków, a naprzód wykonaniem pittsburskiej umowy, którą w bezprzykładny sposób zdeptali! Dziś na to nie mają czasu, bo się muszą opiekować ludnością ukraińską Polski!...

W. Z.

Sytuacja rządu p. Grabskiego.

Dyskusja polityczna w Sejmie zakończyła się odrzuceniem wniosków pp. Roguli i Skrzypy o wyrażenie rządowi nieufności. Wynik głosowania tłumaczy się tem, że stronnictwa polskie nie chciały w żadnej formie udzielać poparcia radykałom białoruskim i ukraińskim w ich walce z rządem, która jest zarazem walką z państwem. Z tego powodu dwie grupy opozycyjne prawicy (Zw. Lud. Nar. i Str. Chrześc. Nar.), które w poprzednim tygodniu głosowały przeciw rządowi, obecnie wstrzymały się od głosowania (tem się tłumaczy wysoka cyfra 160 kartek białych), a P. P. S., która również zapowiada, iż prowadzić będzie wobec rządu rzeczową opozycję, głosowała przeciw wnioskowi białorusko-ukraińskiemu. W ten sposób głosowanie wtorkowe stało się raczej manifestacją przeciw polityce antypaństwowej mniejszości, niż oświadczeniem się większości Sejmu za rządem. Zresztą jak można wyrazić zaufanie rządowi, z którego w najbliższym czasie ustąpi kilku ministrów i to nawet nie wiadomo ilu. Wszystko w tym rządzie jest chwiejne i zmienne, zarówno program jak i skład personalny.

O braku programu świadczy przedewszystkiem pozostawienie w gabinecie p. Skrzyńskiego. Minister ten, pozbawiony inteligencji, ale zato obdarzony niemałym tupetem, oparł całą politykę Polski na protokole genewskim i na sympatjach lewicy zagranicą. Dzisiaj o protokole prawie się nie mówi, gdyż wybory w Anglji i Ameryce czynią z tego protokołu akt bez wartości. Sympatyj lewicowych dla Polski nie tylko p. Skrzyński nie zdobył, ale ośmielił tę lewicę do ataków na Polskę (Macdonald, Breitscheid, Modigliani). Gdyby zaś Niemcy weszły do Rady Ligi, do czego prowadziła polityka p. Skrzyńskiego, nastąpiłoby w niej wzmocnienie wpływów antypolskich. Na szczęście zwycięstwo konserwatystów w Anglji i Coolidge'a w Ameryce, oraz ustalenie się rządu Mussoliniego we Włoszech stwarza sytuację dla Polski dużo korzystniejszą, niż była przed 2 miesiącami. Lewica wszędzie cofa się przed naporem zdrowych sił narodowych i nawet we Francji akcja Bloku Narodowego, na czele którego stanął obecnie Millerand, zyskuje coraz więcej zwolenników. „Lewica" ustępuje z pola na terenie międzynarodowym, zostawiając jako spadek po sobie: wzmocnienie Niemiec, uznanie Sowietów i próbę rewizji Traktatu Wersalskiego, w szczególności jego postanowień o granicach Polski. Takie były czynniki, na których p. Skrzyński opierał swą politykę... Poniosła ona na szczęście zupełną klęskę. Jeśli po tem fiasku p. Skrzyński pozostaje nadal w gabinecie, to tylko dlatego, że p. Grabski jest jeszcze ciągle owym Grabskim, który podpisywał fatalny układ w Spaa i który w polityce zagranicznej zupełnie się nie orjentuje. Ale Polska ponosi przez to szkody, które tylko częściowo mogła uchylić podróż min. Sikorskiego do Francji. Kto o tem u nas myśli? I kto usunie szkodnika od urzędu, do którego nie dorósł?...

W dzisiejszym numerze:

Interwencja rządu polskiego
w sprawie spławu na Niemnie.

Warszawa. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że rząd polski ma złożyć Radzie ambasadorów notę **w sprawie spławu na Niemnie i w sprawie realizacji konwencji kłajpedzkiej.**

Nowa rozprawa z bandytami na kresach.

Warszawa. (Telef. wł.) We wsi Hołówno w województwie wileńskiem miejscowy posterunek policji złożony z czterech żołnierzy policyjnych rozprawił się z szajką bandytów i rozbił ją. Komendant posterunku Zieliński zastrzelił dwóch napastników.

Ujęcie instruktora band kresowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Aresztowany został w Wileńszczyźnie niejaki Franc. Prapczyk. który usiłował przejść granicę sowiecką. Przy rewizji znaleziono przy nim szczegółową intrukcję dla napadów bandyckich na pociągi. Krapczyk zeznał, że dowódcami napadu pod Leśną byli Mucha i Strug. Ten ostatni pokrzywdził aresztowanego przy rozdziale łupów o 500 zł. i z tego powodu został przez Krapczyka zastrzelony.

SĄD DORAŻNY NAD BANDĄ Z POD LEŚNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Akcja pościgowa za bandą, która dokonała napadu na pociąg pod Leśną, zbliża się ku końcowi. Aresztowano 24 osób, które, z wyjątkiem małoletnich, przekazane zostały sądowi doraźnemu.

Ks. Seipel przyjął misję ponownego utworzenia gabinetu

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Narodowej prezydent Niklas podał do wiadomości dymisję gabinetu.

Komisja główna Rady Narodowej postanowiła powierzyć kanclerzowi Seiplowi misję utworzenia gabinetu, którą Seipel przyjął z tem jednak zastrzeżeniem, że musi najpierw w obradach z poszczególnemi partjami dojść do przekonania, iż może przyjąć odpowiedzialność za dalsze kierownictwo.

Rząd Baldwina zawrze nowy traktat z Sowietami.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi z Londynu, że rząd konserwatywny zadecydował już, że traktat zawarty z rządem sowietów przez Macdonalda, nie będzie ratyfikowany. Chamberlain po załatwieniu sprawy listu Zinowiewa, zamierza oświadczyć rządowi sowietów, że traktat zawarty przez Macdonalda, nie będzie ratyfikowany, natomiast rząd angielski gotów jest zawrzeć ze sowietami traktat na innej podstawie.

Na drodze do współpracy z Francją.

Londyn. (PAT.) Wczoraj wieczorem na bankiecie wydanym z okazji przejęcia władzy przez nowego lorda Mayora, premjer Baldwin wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że głównem staraniem rządu w dziedzinie polityki zagranicznej będzie kontynuowanie pracy dyplomatycznej. Przechodząc do spraw konferencji londyńskiej, premjer zaznaczył, że zasługa zeszłego rządu jest znaczna, ale, że należy jednocześnie podnieść fakt, że rozumne postępowanie Herriota umożliwiło osiągnięcie pozytywnych rezultatów. Następnie Baldwin wyraził nadzieję co do rychłego przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Wkońcu swego przemówienia Baldwin oświadczył, że gabinet obecny przygotowuje ścisłe i gruntowne opracowanie programu prac.

Paryż. (PAT.) Prasa francuska wita z uznaniem, jako zapowiedź pomyślnej współpracy francusko-angielskiej, tę część przemówienia Baldwina, w której premjer angielski poruszył sprawę polityki wobec Francji, zwłaszcza zaś podkreśla następujące słowa: Nie zostałyby nigdy osiągnięte pomyślne wyniki konferencji londyńskiej, gdyby nie stanowisko premjera francuskiego, który ujawnił wszystkie zalety prawdziwego męża stanu. Herriotowi należy się wdzięczność całej Europy za okazanie lojalności i umiarkowania.

Niezależna partja chłopska.

Warszawa. (Telef. wł.) Czterech członków klubu „Wyzwolenia", który wystąpili z klubu, utworzyli nową partję chłopską pod nazwą: „Niezależna partja chłopska". Partja ta liczy obecnie sześciu członków, mianowicie czterech, którzy teraz wystąpili i dwóch, którzy dawniej opuścili klub (pos. Ballin i pos. Szakun).

Warszawa. (PAT) Dnia 9 lipca pos. Ballin i pos. Szakun wystąpili z Wyzwolenia, przesuwając się bardziej na lewo. W tymsamym miesiącu wydali oni odezwę p. t. „Dlaczego wystąpiliśmy z Wyzwolenia?" Odezwa, redagowana w tonie wysoce namiętnym i napastliwym zarówno w stosunku do dawnych kolegów klubowych, jak i do rządu, skonfiskowana została przez komisarjat rządowy w dniu 31 lipca. Konfiskata odezwy posłów Ballina i Szakuna spowodowała ich interpelację pod adresem ministra spraw wewnętrznych, podpisaną przez autorów, przy poparciu pos. Łańcuckiego i Prystupy i posłów z mniejszości narodowych.

W odpowiedzi na powyższą interpelację minister spraw wewnętrznych przekazał na ręce marszałka Sejmu wyjaśnienie, stwierdzające, że zarządzenie komisarjatu rządowego było słuszne i prawomocne i zarówno Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak i Ministerstwo sprawiedliwości nie uważają za wskazane wydania dodatkowego w tej sprawie zarządzenia. Jak wiadomo, grupa tych posłów powiększyła się o czterech nowych secesjonistów radykalnych z Wyzwolenia.

USTAWA O ZAKWATEROWANIU WOJSK

przyjęta przez komisję.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej i prawniczej uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojsk. Referentem na plenum został wyznaczony pos. Sejda (Zw. lud. nar.).

Kredyty na obronę kresów

zostały uchwalone przez komisję.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Zdziechowski (Zw. lud. nar.) zakomunikował, że wobec niedostarczenia przez rząd szczegółowych wyjaśnień do budżetu na rok 1925 rozdział referatów nie może jeszcze nastąpić.

W dalszym ciągu komisja obradowała o dodatkowej ustawie skarbowej, mianowicie nad częścią dotyczącą min. spraw wewnętrznych. W dyskusji, jaka się rozwinęła, poruszono przedewszystkiem stosunki bezpieczeństwa na kresach. Na posiedzeniu byli obecni: wicemin. Olpiński, komendant policji Borzęcki, dowódca korpusu ochrony pogranicznej Minkiewicz. Przemawiali przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych i przedstawiciele rządu. Uchwalono dodatkowe kredyty dla ministerstwa spraw wewnętrznych, a odrzucono wniosek klubu ukraińców o skreślenie funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw wewnętrznych.

Z komisji skarbowej

Ściąganie drugiej raty podatku majątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej obradowano nad wnioskami złożonymi w Sejmie w sprawie ściągania drugiej raty podatku majątkowego i w sprawie pobierania przez urzędy skarbowe drugiej zaliczki na podatek majątkowy od płatników, których majątek nie przenosi 3000 zł. Referował pos. Toczek (P. S. L.). W tej drugiej kwestji przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zwrócenia względnie zaliczenia na rachunek innych płatności podatkowych, uiszczonego podatku majątkowego, które według ustawy podatkowej temu nie podlegają. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zaniechania poboru podatku majątkowego od płatników, którzy złożyli już pierwszą ratę i połowę drugiej raty, a majątki ich nie przewyższają 10.000 zł. Ta sama komisja dokonała następnie przydziału referatów wniosków nagłych czterech klubów posel[illegible]: Zw. L. N., Chrześc. Nar., P. P. S., N. P. R. w sprawie nadużyć na Górnym Śląsku.

Prace nad rekonstrukcją gabinetu

już się rozpoczęły.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski rozpoczął w dniu dzisiejszym rozmowy na temat rekonstrukcji gabinetu. W związku z tem złożył w dniu dzisiejszym wizytę marsz. Sejmu Ratajowi, a po południu szef rządu zjawił się u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Chodzi o tekę ministra spraw wewnętrznych. Wysuwana jest kandydatura pos. Thugutta, z którym premjer Grabski odbyć ma dziś wieczorem konferencję.

Warszawa. (AW) Wczoraj w związku z ewentualną rekonstrukcją gabinetu, przedstawiciele klubów lewicy konferowali z premjerem, oświadczając, że od uzyskania dla rządu przedstawicieli myśli demokratycznej uzależniają swój stosunek do rządu.

Nasz przemysł wojenny.

P. senator Adelman, prezes senackiej Komisji budżetowej, zwiedził w ostatnich dniach budujące się fabryki: amunicji w Skarżyskach, broni w Radomiu i materjałów wybuchowych w Zagwoździe. P. Senator skonstatował, że polska technika daje sobie radę z zadaniem stworzenia rodzimego przemysłu wojennego i że w przeciągu roku wybudowano niezwykle wielką ilość budynków, nie tylko fabrycznych, ale i mieszkań dla urzędników i robotników. Kierownictwo naczelne wszystkich wytwórni wojskowych spoczywa w rękach inż. Krzyżanowskiego.

RATYFIKACJA KONWENCJI POCZTOWEJ Z ROSJĄ.

Z obrad komisji dla spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, po referacie przyjęto jednomyślnie ustawę o ratyfikacji konwencji pocztowo-telegraficznej z Rosją.

Następnie dokonano wyboru podkomisji, komisji spraw zagran. dla sprawy zbrojeń. Wybrani zostali posłowie: Berezowski, Dębski, Dąbski, Niedziałkowski. Wybór piątego członka nie jest załatwiony i rozstrzygnie się między Ch. D. a Ch. N. W pierwszym wypadku byłby wybrany pos. Czerniewski, w drugim pos. Stroński.

O AGREMENT DLA P. LASOCKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski zwrócił się do rządu Czechosłowacji o udzielenie agrement dla p. Lasockiego, który ma objąć stanowisko posła w Pradze.

ROCZNICA HAJDAMACZYZNY LWOWSKIEJ.

Lwów. (AW.) Rusini lwowscy obchodzili onegdaj 6-tą rocznicę nieudałego powstania. We wszystkich cerkwiach odbyły się żałobne nabożeństwa za poległych, zaś pisma miejscowe poświęciły artykuły wspomnieniom listopadowej próby opanowania Lwowa.

Kartel naftowy.

Warszawa. Dnia 10 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja przemysłowców naftowych w sprawie utworzenia syndykatu dla handlu przetworami ropnemi. Wybrano komisję, której polecono opracować szczegóły kartelu.

Spotkanie Baldwina z Herriotem.

Londyn. (PAT.) Dzienniki notują pogłoskę o rychłem spotkaniu Baldwina z Herriotem, które nastąpi prawdopodobnie po złożeniu angielskiego oświadczenia rządowego.

Z dnia politycznego.

Pretensja „Słowa" do byłej „ósemki".

Zapowiedź p. Grabskiego o radykalnym sposobie ściągania podatku majątkowego od wielkiej własności i wielkiego przemysłu, wyprowadziła z równowagi krakowski „Czas", a wileńskiemu „Słowu" dała asumpt do bardzo znamiennej pretensji. Wileński organ ziemian oburza się na „radykalizm" premjera i w końcu pisze:

„Pan Grabski wygłasza zasady sprzeczne z nakazaniami zdrowego rozsądku, a nam (t. j. ziemianom. Przyp. „Gł. Nar.") rzuca rękawicę. Należy nam ją podjąć! **Mamy prawo żądać od posłów byłej ósemki**, do wyboru których ziemiaństwo się bardzo przyczyniło, **ażeby nie tylko nie popierali pana Grabskiego, ale żeby wobec niego przeszli do zupełnej opozycji**".

Pretensja dość zabawna, jeśli się zważy, że „Słowo" wileńskie jest tym dziennikiem, który w Wilnie stale dotąd zwalczał wszystkie stronnictwa dawnej „ósemki", jako zakażone „demagogją demokratyzmu" i zbyt radykalne. Najmniej się więc z jego strony należało spodziewać tego pokornego zwrotu do stronnictw byłej „ósemki" o poparcie interesów ziemian. Jeśli chodzi zaś o Ch. D., to pretensję „Słowa" określić musimy, jako dość śmiałą. Przyznając warstwie ziemiańskiej ważną rolę w życiu gospodarczem i społecznem, Ch. D. nie może i nie będzie służyć jej interesom, jak nie służy interesom żadnej innej klasy, mając na oku wyłącznie dobro całego społeczeństwa!

Prezydent Ebert o Górnym Śląsku.

W tych dniach obchodzono w Niemczech uroczyście rocznicę powstania republiki niemieckiej. Oprócz tego urządzono w szeregu miast Rzeszy „tydzień górnośląski". Na jego otwarciu w Berlinie przemawiał sam prezydent Rzeszy, Ebert. Powiedział on wówczas o przydzieleniu Górnego **Śląska Polsce:**

„Wciąż jeszcze boli nas zadana nam rana przez oderwanie tej części kraju niemieckiego. Bracia i siostry nasze, żyjące na tem terytorjum, wierzą jednak, że należą wraz z nami do wielkiej kultury niemieckiej i że przychodzimy im z pomocą i współczujemy ich losowi".

Oprócz tego podziękował p. prezydent tym wszystkim organizacjom, które w okresie plebiscytu prowadziły propagandę za Niemcami! Nie znalazł jednak p. Prezydent ani słowa dla polskiej ludności mieszkającej na niemieckim Górnym Śląsku, która cierpi z powodu wzmagającej się germanizacyjnej akcji rządu berlińskiego, choć pozwolił sobie na wyrażenie współczucia niemieckiej ludności mieszkającej w Polsce.

Jest to tem dziwniejsze, że p. Ebert wyszedł nie z kół nacjonalistycznych, ale — socjalnej demokracji. No, ale trudno! „Zwrot na prawo" nie oszczędził — jak widać — i socjalistycznego prezydenta Rzeszy. Szkoda, że p. Ebert nie zechciał naśladować polskich socjalistów, którzy z całem gorącem przywiązaniem do „czerwonego sztandaru" trzymają się wytrwale orjentacji — „na lewo!" Dzięki temu socjaliści Rzeszy ani słówkiem nie wspominają o przyobiecanej w okresie plebiscytu autonomji dla Górnego Śląska, natomiast „nasza" PPS. w swych żądaniach dla Rusinów z Małopolski wschodniej co najmniej dorównuje samym Rusinom!

Życie i szkoła.

(Wzrost liczby szkół powszechnych w b. Kongresówce. — Polskie szkoły pod obcemi rządami. — Opieka naszego rządu i społeczeństwa. — Szkoły polskie w Brazylji).

Wzrost liczby szkół powszechnych w Polsce w stosunku do stanu przedwojennego jest rzeczywiście pocieszający, ale przedewszystkiem widoczny jest w b. Kongresówce. Tam cyfra wzrosła prawie trzykrotnie: w r. 1914 było szkół powszechnych na terenie dziesięciu gubernij Królestwa 3.491, dziś jest ich 9.017. Pracuje w nich 11.057 nauczycieli nad 719.274 uczniami. Ostatnie cyfry wskazują, że sieć szkolna jeszcze nie jest dostatecznie rozciągnięta. Byłoby wskazane, żeby społeczeństwo marnujące jeszcze i dziś siły na podtrzymywanie lichych szkół średnich w małych mieścinach, nie większych od Liszek czy Dobczyc, zainteresowało się organizacją pełnych siedmioklasowych szkół powszechnych czy zawodowych. Sporadycznie ukazują się już te dążenia w lubelskiem nawet po wsiach; oby podobne wypadki można notować gdzieindziej, by kompromitująca nas ogromna cyfra analfabetów malała.

Czytamy często o smutnem położeniu szkół polskich czy na Śląsku pruskim, czy na Litwie kowieńskiej, czy wreszcie we Francji. Właściwie wszędzie wzrosły po wojnie dążenia nacjonalistyczne i odrazu wyciągnęły rękę po szkoły innych narodowości. Jeżeliśmy nie umieli bronić szkolnictwa polskiego w Letgalji, zdobytej przez żołnierza polskiego, a potem ofiarowanej Estonji, to jakże będziemy bronić polskości szkół w Stanach Zjednoczonych, czy w Brazylji?

Prawdopodobnie nasze ministerstwo spraw zagranicznych ma na pamięci polskość rozproszonych po świecie rodaków i stara się o utrzymanie związków z Macierzą. Jest to jednak sprawa wymagająca czujnej świadomości społeczeństwa; każdy Niemiec wie doskonale o tem, gdzie poza ojczyzną mieszkają jego współobywatele i rząd ma ich w ewidencji; podobnie doskonale zorganizowaną pomoc dla Francuzów zagranicą mają nasi aljanci. Tymczasem my mało pamiętamy o najbliższych naszych „irredentach" obu Śląskach i Mazurach i dajemy się tumanić różnym ułudom. Rządowa opieka i stawanie państwa polskiego w obronie polskich szkół jest dziś szczególnie konieczne, gdy i poza Europą zaczynają się wzmagać dążenia nacjonalizmu. Na tem tle zaczynamy rozumieć dążenie Stanów Zjednoczonych, amerykanizujących forsownie broniący się przed tem żywioł polski. Obecnie także dużo słabsza Brazylja wchodzi na tory nacjonalizacji szkoły.

W poznańskim „Przyjacielu szkoły" p. St. Szumowski informuje nas, jak w Brazylji rozwój dwóch towarzystw, utrzymujących prywatne szkoły polskie „Kultury" i „Oświaty", spowodował rząd brazylijski do represyj. Zażądano nauki jęz. portugalskiego, geografji i historji Brazylji w wymiarze 7 godzin, a co najgorsze, zaczęto surowo badać znajomość jęz. portugalskiego u nauczycieli Polaków. Spowodowało to masowe zamykanie szkół polskich, ponieważ tendencyjnie badano spełnianie przepisów ustawy z dnia 8 kwietnia 1922 r. Dopiero wskutek interwencji p. Wolskiego u władz brazylijskich i w poselstwie polskiem w Rio de Janeiro, zawieszono ustawę na rok.

Tymczasem nowy konsul polski w Kurytybie, p. Z. Miszke, poprowadził sprawę w ten sposób, że stworzył Komitet Kursów Nauczycielskich, stojący ponad obydwoma związkami oświatowemi. Kursy rozpoczęto 3 stycznia 1923 r., trwały rok, a przy końcowych egzaminach 56 uczestników uzyskało dyplomy rządowe. Ten wynik zachęcił do utrzymania kursów jako instytucji stałej, a także do wytworzenia „Wydziału szkolnego" naczelnej instytucji dla szkół polskich.

Polskie Ministerstwo Oświaty wysłało do Brazylji p. Szumowskiego w charakterze instruktora i w czasie jego pobytu doszło do ujednostajnienia programów szkolnych.

Dodać należy, że prywatne szkoły polskie wyróżniają się wyższym poziomem nauki i większą obowiązkowością nauczycieli od szkół rządowych, pracujących przeważnie na pokaz. **F. B.**

Z ruchu młodzieży we Włoszech.

(Uwagi z podróży).

II. Życie w organizacjach.

„Chcecie odrodzić naród i zbudować potężną przyszłość ojczyzny — organizujcie młodzież", Oto nawoływanie rozlegające się dziś donośnie we

Inteligencja i lud.

W narodzie, który dąży do utrwalenia podstaw swej państwowości a ma obok siebie groźnych i czyhających na jego zgubę sąsiadów, ważnem jest nadewszystko zespolenie wszystkich warstw narodu.

Jedność osiągnąć jest bardzo trudno w okresie ostro zarysowujących się antagonizmów klasowych, wysuwanych wciąż przez dziejowy rozwój ekonomiczny. Atoli tam, gdzie istnieje patrjotyzm i dobrze pojęte zrozumienie wspólnych interesów, grupy i odłamy społeczeństwa umieją podporządkować swój interes ogólno-narodowemu.

Najgorszą z przepaści jest ta wykopana przez wieki, potworna przepaść między inteligencją a ludem. Kiedyś cały naród w warstwach uciemiężonych i w warstwach panujących miał jednakową kulturę. Później kultura warstw zamożnych coraz to bardziej się oddalała od ludu. Przyjęto gotową kulturę łacińską i przy coraz bardziej ożywionej wymianie z zagranicą, przyswajano sobie obce pierwiastki od innych narodów.

Osiadły i konserwatywny lud rolny, odsunięty od uczestnictwa w oświacie, przechował wiernie resztki starej kultury polskiej. Przechował zamierzchłe formy gramatyczne, obyczaje, sztukę nieskazitelnie rodzimą, najczystszą w całym narodzie rasę. Mamy w Polsce dwie kultury, które zbliżyć należy.

Zbliżenie w imię haseł materjalnych jest nietrwałe. Zbliżenie w imię zasad wyrozumowanych jest niczem. Prawdziwie zadzierzgnięta spójnia jest to spójnia uczuciowa.

Oto stoi z jednej strony lud, którego czysto piastowska kultura pod wpływem powojnia i złych wpływów z miasta grozi rozkładem — i inteligencja ze swą cywilizacją łataną, zszywaną ze wszystkich skrawków niemiecko-rosyjsko-francusko-angielsko-amerykańskich scalonych odrębnością ujmowania narodowego.

Lud miejski ma cząstkowo tę samą kulturę, częściowo są w nim jeszcze pozostałości wsi. Lud wiejski nie jest niekulturalny dlatego, że nie posiada dorobku racjonalistycznego inteligencji i manjer mieszczańskich i salonowych. On ma też kulturę, ma obyczajowość, ma własne formy towarzyskie, ma własny świat pojęć i sztuki. Ale to jest inne.

Jest to muzealna kultura staropolska.

Tam, gdzie intelekt nie jest rozwinięty, działa silniej intuicja, pracuje uczucie. Nam się wydaje, że inteligent z miasta zrobił nie wiedzieć jaką wielką rzecz, gdy do mózgownicy „gospodarza" nasypie pojęć racjonalistycznych, jak grochu. Takie pojęcia nie wyrosły organicznie z pokoleń całych, zwiewa je łatwo byle powiew życiowy, jak plewy. Tylko to, co mocno, z gruntu, z ciała i krwi wyrosło i od wieków tkwi w człowieku, może być spójnią między ludem i inteligencją. Ta spójnia nastąpi nie w chwili wykrzykiwania wspólnych haseł aktualnych, lecz w chwili, **gdy inteligencja i lud zaczną czuć jednakowo.**

Jak czuć jednakowo? Taka istnieje różnica pojęć etycznych, estetycznych, naukowych, praktycznych! **Gdzie jest dziedzina, w której wszystkie** dusze drgają jednakowo, jak struny, uderzane tymi samymi palcami, w tem samem napięciu tonu?

Tą dziedziną jest jedynie **religja.** Na wiecu, w teatrze, wobec zdarzeń dziejowych inteligent i człowiek z ludu będą reagowali inaczej. Ale poryw ku Bogu, błaganie o pomoc, adoracja Nieskończonej Chwały jest wspólna wszystkim od dziecka do uczonego, jest wrośnięta w duszę człowieka od wielu pokoleń, w tej formie tradycyjnej, jaką mamy, jest z góry wetchnięta w nią i od początku włożona.

Tłum, którego nie można porwać czerwonym sztandarem i nawet kuszącemi obietnicami materjalnemi, runie w bój na zatracenie, gdy przed nim nieść Matkę Boską Częstochowską.

Włościanie na kresach wschodnich, których nie porwały gromadnie hasła powstania, który pokornie i cicho znosił dziką pańszczyznę i ucisk moskiewski, znajduje w sobie bohaterską moc odporności i ofiary, siłę męczeństwa, gdy chodzi o wiarę. Mówimy tu o Unitach.

Jeszcze Piotr Skarga wskazywał na znaczenie jedności wiary. Powstawał na różnowierców, że i tak zachwianą jedność jeszcze gorzej rwą na strzępy. A w naszych czasach, czyż jest jedność wiary, gdy, obok różnowierstwa, grasuje bezwyznaniowość i mnóstwo indywidualnych wiar, że prawie co inteligent — to religja?

Szukamy świata duchowego w teozofjach, okultyzmach, modnych teorjach i sektach. I nie

wszystkich krajach. Zrozumiano tę tajemnicę odbudowy społecznej i narodowej we Włoszech i to bezwątpienia lepiej i głębiej, niż gdzieindziej Dlatego też podczas gdy jedni w szalonej walce politycznej niszczą wszystko, inni, przekonani, że niczego jeszcze nienawiść i chęć zemsty nie zbudowała, pod przewodnictwem Kościoła gotują nowe, lepsze jutro, oddając się z bezgranicznem poświęceniem pracy w organizacjach młodzieży.

Oratorjum, którego obrazek nakreśliłem poprzednio, to pierwsze środowisko tych pracowitych usiłowań ludzi „dobrej woli“, to ogród rozkoszy, w którym skupia się wszelka młodzież. Z niego wybiera ogrodnik — ks. patron parafjalny — kwiaty i wiąże je we wspaniałe bukiety „towarzystw i kółek“ diecezjalnych. Najważniejsze z nich są następujące:

1) Organizacja chłopców od 8—12 roku życia. Że zdumieniem patrzyło się na tych „maluczkich“, gdy brali udział w kongresie eucharystycznym w Palermo; mieli osobne zebrania i referaty, wspólnie przystępowali przez wszystkie dni kongresu do uczty eucharystycznej — a żegnali się następującymi postanowieniami: „W częstej Komunji św. szukać od lat najmłodszych mocy ducha do zwyciężenia wszystkich przeciwności życia“.

2) „Stowarzyszenie młodzieży katolickiej“, wprowadza w życie hasło: „Modlitwa, praca i ofiara“. W jednym z numerów „Giovane Piemonte“ czytamy: „W kółkach naszego Stowarzyszenia są studenci, poświęcający całe godziny nauczaniu katechizmu młodszych kolegów, roznoszący co tydzień do najuboższych zakątków wiosek i miast uzbieraną jałmużnę i słowa pociechy chrześcijańskiej, przygotowujący uroczystości religijne, godziny adoracji, codzienną Komunję św., ćwiczenia duchowne i t. p.“.

3) Nie pozwoliła się też wyprzedzić młodszej swej braci młodzież akademicka, tworząc już w roku 1896 „Katolicki Związek młodzieży akademickiej“. W bieżącym roku 31 sierpnia urządził on XII kongres narodowy w Palermo, przygotowując w ten sposób drogę do uroczystości późniejszej w dniach 6, 7 i 8 września. Odnowili przytem ci akademicy swe wspaniałe hasło: „wiara, wiedza i ojczyzna“, powzięli postanowienia, by „spotęgować przywiązanie do Papieża i pracować coraz usilniej nad pogłębieniem ducha Chrystusowego w życiu“. Tym to szermierzom wiary, składającym po kongresie, w liczbie 500, Ojcu św. hołdy w Watykanie, — Następca Piotra św. z całem zaufaniem polecił we wzniosłej przemowie: „by oparli wszelką działalność, także polityczną, na niewzruszonych fundamentach wiary i religji“.

4) Na uwagę zasługuje jeszcze jedna, najmłodsza organizacja, istniejąca od dwóch lat w Turynie: „Związek młodzieży misyjnej“. — Budzenie powołań, rozniecanie w młodych piersiach miłości ku pogrążonym w pogaństwie, wspieranie modlitwą i drobnymi datkami pracowników ewangelicznych, by uskutecznić prośbę tak często zanoszoną: „Przyjdź królestwo Twoje“ — oto cel tego Związku.

Tak wspaniały i owocny ruch wśród młodzieży we Włoszech napełnia radością serce każdego katolika, kierownikom stowarzyszeń hojnie wynagradza ponoszone trudy, a całemu światu wykazuje dowodnie, że najpotężniejszym środkiem odrodzenia ducha chrześcijańskiego w narodzie jest praca nad młodzieżą.

Ks. Adam Cieślar, Salezjanin.

*) Pierwszy artykuł o „życiu w Oratorjach“ we wczorajszym „Głosie Narodu“ (Nr 259).

Z powodu „Tygodnia Akademika“.

Ktokolwiek wejdzie teraz do gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie, kiedy młodzież opuszcza sale wykładowe, tego musi uderzyć pozornie dość niezrozumiałe zjawisko. Wszak to dopiero kilka tygodni od rozpoczęcia nauki, wszak młodzież miała trzechmiesięczną przerwę wakacyjną, a jednak widzi się wśród niej przeważnie twarze zmęczone i wybladłe. Rzadko tylko ukaże się postać czerstwa, zdrowa i wypoczęta; na wielu znać ślady ciągłego przebywania z najsmutniejszą z towarzyszek życia — z troską o byt codzienny. Widocznie z powrotem nowego roku akademickiego zaczęła się dawna bieda studencka. Zaczęły się nanowo ciche i często beznadziejne, a wyczerpujące fizycznie i moralnie walki o zdobycie mieszkania; zaczęło się poszukiwanie ubocznych zajęć; przyszedł znów okres wielkiego postu studenckiego, tem cięższy do przetrwania, że jest on równocześnie okresem najbardziej wytężonej pracy.

Nadszedł czas jesiennych egzaminów. Wielu uczniów naszych, tych samych, których profesorowie dobrze znają jako pilnie pracujących w zakładach i seminarjach — teraz przychodzi do nich i prosi o odroczenie terminu zdawania. Pokazuje się, że ci uczniowie spędzili lato albo jako nauczyciele przygotowujący uczniów do poprawek, albo pracowali w biurach, by zebrać pieniądze na wpisy, albo nawet przyjmowali różne zajęcia fizyczne, techniczne i manipulacyjne, by jakoś przetrwać czas wakacyj, a zebrać fundusz na dalsze studja. Odpoczynku nie mieli, sił nie nabrali, a co najważniejsze, rozprószyli myśl, skupioną w ciągu roku tak, że teraz z trudem do nauki powrócić mogą.

Najważniejszym warunkiem skutecznej pracy naukowej jest życie w spokoju, bez trosk. Kto zamiast hasła: „Pragnę poznać wiedzę!“ — musi z konieczności stawiać hasło: „Pragnę jakoś dobić do końca studjów!“ — ten ani sobie nie zapewni należytego rozwoju, ani społeczeństwu wiele korzyści nie przyniesie; dla wiedzy i rozwoju nauki taki człowiek jest niemal stracony.

Młodzież nasza wie to dobrze i zna tę gorzką prawdę; cierpi z tego powodu, a jednak niema wyboru i musi bardzo a bardzo często rezygnować z ideałów, by tylko mieć zapewnioną możność zdobycia jakiegoś patentu, dającego środki do życia.

Takie stosunki są zupełnie nienormalne. Społeczeństwo jeśli pragnie mieć dobrych nauczycieli, lekarzy, techników i wogóle silną duchowo i zdrową inteligencję, musi zrozumieć, że cięży na niem obowiązek ulżenia doli młodzieży. Rząd nie jest w stanie i nie może utrzymać wszystkich studentów w czasie studjów; akcja samopomocy między studentami i profesorami nie wystarczy, tem więcej, że zarówno uczniowie jak i profesorowie wyższych uczelni ofiarują już bardzo wiele na cele społeczne. Teraz ma głos społeczeństwo; ono powinno pospieszyć z pomocą, jeśli chce mieć dobrych fachowców, którym samo później będzie musiało powierzyć swe losy.

Żyjemy obecnie w „Tygodniu Akademika“, podczas którego młodzież apeluje do społeczeństwa, aby ono przed zimą, przed tym najcięższym okresem biedy, złożyło datki na doraźną pomoc i nagłe zapobieżenie nędzy studenckiej. Każdy, komu los rozwoju społeczeństwa nie obcy, komu zależy na tem, aby ten rozwój podtrzymać, a wreszcie każdy, kto rozumie jaką wartość ma dobrze przygotowane młodego pokolenia — powinien pospieszyć z datkiem; a datek ten nie będzie ofiarą, lecz będzie to dowód zrozumienia wartości tego, co w narodzie najważniejsze, to jest: młodych, tęgich, dobrze wykształconych i zdrowych sił do pracy.

Prof. Michał Siedlecki.

Z TEKI „SOWIZDRZAŁA“.

Rada przyboczna.

Jest, istnieje, choć dotąd w Krakowie nikt jej nie zna, ani nie widział. Pozostała wobec P. T. Publiczności tajemnicza i zawoalowana — jak odaliska z haremu, choć fama głosi, że to jest przecie prawna, czy też tylko morganatyczna małżonka p. Komisarza rządu, pełniącego obowiązki Prezydenta miasta.

Niewiele o niej mówią, z czegoby wynikało, że to „ciało“ cnotliwe, ale bez ducha, kształt niedokończony, homunculus, posąg antyczny, może nawet — Wenus milońska bez ramion, a może tylko bez... głowy. Dotąd walczy ona beznadziejnie ze swym towarzyszem doli, z którym ją sprzęgły fata: Zali mam duszę, czy nie mam duszy? — jako owe średniowieczne niewiasty skazane na wieczne milczenie coram populo.

Czy mogę gadać, czy nie mogę?

A Pan Komisarz rządu, pykając fajeczkę, mruczy pod nosem:

— A gadaj sobie zdrowo, co chcesz — ja i tak zrobię swoje. Zupełnie jak w owem pityjskiem rozstrzygnięciu pewnego grafologa o pewnem małżeństwie: ona panuje, ale on robi, co mu się podoba.

Tak więc jeżeli to małżeństwo — na co wskazywałyby drobne sceny stałych nieporozumień — to raczej mariage de raison, a nigdy z miłości, czy choćby sympatji. To też wzajemna oschłość serca ogranicza obopólne stosunki do minimum; a jeśli to nie jest jeszcze zupełna separacja od stołu — to w każdym razie chłodne desinteressement. — Jednem słowem un couple faux, para niedobrana, która nie rokuje chlubnej progenitury, choćby cała Rada przyboczna in corpore poszła do Bagateli na „Pragnę mieć potomka“.

A szkoda wielka, bo nawet takie dziwaczne skojarzenie i pewne współżycie mogłoby na tym jałowym, krakowskim bruku — być płodne dla sprawy społecznej i stać się jeżeli nie kołyską wielkiej idei i poczynań, to przynajmniej trybuną dla wypowiedzenia się myśli obywatelskiej, które dziś tułą się bezdomnie po notatkach dziennikarskich, felietonach i prywatnych fajfoklokach.

Żywe exemplum: sprawy Sienkiewiczowskie i brak wszelkiej inicjatywy w uczczeniu powrotu zwłok wielkiego pisarza i obywatela na „ojczyzny łono“. Ktoż się tą sprawą zatroskał? Akademja milczała, zarząd miasta milczał — i nie ma komu zadecydować — jaką ulicę uczcić Jego imieniem, ani zainicjować pomnik, czy choćby skromne poparcie.

Wszakże np. plac Szczepański jak wymarzony na to — czeka od lat na uporządkowanie. Wybrukować go, wyasfaltować, ustroić w kwietniki, a wśród nich postawić na piedestale Twórcę Trylogji! Stać jeszcze Kraków na ten poryw, byle go ktoś obudził z drzemki i apatji, bo jak tak dłużej potrwa — zamrze wszystko.

Zamarła sprawa odnowienia Wawelu, zamarła budowa Muzeum Narod. (choć Warszawa dla siebie już konkursy rozpisuje), spadła z etatu akademja górnicza, Bibljoteka Jagiellońska. I tak wszystko wali się, obsuwa, niszczeje, jak te pomniczki małe na plantacjach, a nie ma nawet forum, gdzieby się odezwał żal starego Krakowa, rozpadającego się coraz bardziej w szary pył prowincjonalnego miasteczka.

Rada nierada — rada przyboczna nie wiele gada (bo im Warszawka mówić nie dała), bo ma buzię zamkniętą na kłódkę, przymusowy zarząd też nie wiele mówi, bo jest przymusowy i mówić nie lubi. I tak sobie wszyscy milczą — jak owych siedmiu braci śpiących.

A tam za niemi wre i toczy się życie wielkie, prężne, bujne. Wyciąga ramiona i krzyczy wielkim głosem: Żyć! Tworzyć! bo kto prześpi czas właściwy — ten zbudzi się... w grobie.

Sowizdrzał.

---

widzimy, że chcąc, w imię hinduskiego przykazania jedności, odszukać jedność, oddalamy się jeszcze bardziej, jeszcze beznadziejniej od naszych braci.

Zatracamy wielką tajemnicę **kultu zbiorowego**. Nie rozumiemy, że organicznie wyrosłe z nas, te same dla całego świata i narodu obrządki są świętą spójnią między ludźmi. Że to samo imię Chrystusa Pana, wymówione o tej samej godzinie południa na całej ziemi naszej, to samo pochylenie tłumów w momencie błogosławieństwa czyni z nich na chwilę jedną gromadę, połączoną w imię Wieczności.

Inteligencja chce zasypać przepaść między sobą a ludem. Inteligencja chce się z nim zrozumieć i połączyć w miłości, by stało się jedno ciało Narodu.

Niechże zrzuci z siebie swoją racjonalistyczną pychę i swoje indywidualistyczne kaprysy! Niech idzie paść razem na kolana na Podniesienie, niech zmięsza się z ludem w procesji! Niech zrozumie chwilę, w której tysiąc ludzkich serc staje się jednem wielkiem sercem, kładącem się w upojeniu pod stopy Zmartwychwstałego.

Niech nauczy się czuć tak samo, jak lud i stanie się, jak dziecko i jak maluczki.

Wiara zasypie girlandami kwiecia przepaść odwieczną. Inteligencja i lud staną się jednością nie w imię Mamona i nie w imię Rozumu — lecz w imię Chrystusa.

A. F.

Z Polski i ze świata.

Jubileusz ks. Adamskiego.

Z okazji srebrnych godów kapłaństwa poświęca prasa chrześcijańsko-demokratyczna piękne artykuły ks. sen. Adamskiemu. „Głos pomorski“ podkreśla przedewszystkiem jego kapłańskie cnoty i ideały. W jego przywiązaniu do nich widzi źródło tej niespożytej energji, która Jubilatowi pozwoliła kierować tylu dziełami w różnych dziedzinach życia narodowego.

Także i narodowo-demokratyczny „Kurjer poznański“ pomieścił dłuższy artykuł poświęcony charakterystyce ks. Adamskiego. „Jest — pisze — sekretarzem generalnym dla spraw robotniczych, zastępcą i następcą Patrona Wawrzyniaka, redaktorem pism społecznych, autorem licznych artykułów i prac, działaczem w niezliczonych organizacjach, pragnących korzystać z jego zdolności, przedewszystkiem jednak jest kapłanem katolickim. Kocha swój konfesjonał i spieszy do niego punktualnie na minutę, nawet wtedy, gdy rewolucja w roku 1918 zrobiła go jednym z sześciu „autokratów“ Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej. Zmordowany nocami nieraz bez snu, na denerwujących obradach spędzonemi, staje o swej godzinie przy ołtarzu, usuwa się na chwilę, żeby spełnić obowiązek brewjarza.

Życie wysuwa go na coraz wyższe szczeble hierarchji kościelnej i społecznej, a on pozostaje zawsze sobą, zawsze równym, nie zapomina nigdy dawnych przyjaciół i współpracowników; w kole możnych senatorów ziemi radzi najlepiej, a w gronie młodych księży potrafi prym wodzić w śpiewnym chórze; dom jego, którego światłem jest czcigodna sędziwa matka, stał się przystanią jasną, miłą, serdeczną dla świeckich i duchownych gości; bawiąc w nim zapominają, że gospodarz jego to wysoki dygnitarz Kościoła, bardzo potężny i wpływowy mąż w kraju. — Ciekawym stało się objawem, że świeckie koła nie bez pretensyj stwierdzają, iż stan duchony Jubilata nie pozwala Mu poświęcać się jeszcze więcej pracy społecznej i publicznej, gdy tymczasem koła, skupiające się około akcji katolickiej nie tają się wcale z wyraźnym żalem, że za mało ma dla nich czasu“.

Niewątpliwie ks. senator Adamski zasłużył w pełni na to szerokie uznanie, któremu wyraz daje obecnie nasza prasa narodowa bez względu na odcienie partyjne.

Przyjazd państwa Paderewskich do Poznania.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Dr. Dobrzycki otrzymał depeszę od pp. Paderewskich, zapowiadającą ich przyjazd do Poznania na dzień 15-go b. m. W Poznaniu zawiązał się komitet przyjęcia, w skład którego weszli przedstawiciele Zw. Oficerów, Bractwa Strzeleckiego, Powstańców i Wojaków, Hallerczyków i t. d. Uniwersytet Poznański uczci p. I. J. Paderewskiego, wręczając mu dyplom doktora filozofji „honoris causa“.

Państwo Paderewscy zabawią w Poznaniu cztery dni.

Ogłoszenie wyborów do Kasy chorych w Wieliczce.

W niedzielę 16 bm. odbędą się w Wieliczce wybory na delegatów do Pow. Kasy chorych. Zgłoszono trzy listy robotnicze. **Nr 1 to lista robotników chrześcijańskich z Okońskim I. Józefem na czele;** Nr 2 lista PPS. i Nr 3 t. zw. „drobnerowców“ (półbolszewicka). Lokal wyborczy dla górników salinarnych mieści się w sali Rady powiatowej, dla innych pracowników i pracownic w sali magistratu. Komitet chrześć. robotników odbył szereg zebrań przedwyborczych (ostatnie w niedzielę 9 bm., referent inż. Grelowski), wydał dwie odezwy do ubezpieczonych w powiecie i idzie do wyborów z hasłem usunięcia wpływów żydowskich z Kasy chorych. Jak wiadomo, prezesem zarządu Kasy jest żyd Dr Horowitz i połowa lekarzy żydów...

Co do pracodawców zgłoszono dwie listy: **Nr 1 to lista bezpartyjna przedstawicieli wszystkich warstw społecznych z całego powiatu, z Drem Luszczkiewiczem na czele.** Nr 2 to lista żydowska z Klemensiewiczem obszarnikiem i Drem Horowitzem na pierwszych miejscach. Lokal wyborczy dla pracodawców mieści się w lokalu Kasy chorych przy ulicy Niepołomskiej. Głosuje się od godz. 8 rano do 8 wieczór bez przerwy.

Komitet wzywa wszystkich pracodawców-chrześcijan, należących do Kasy, o bezwarunkowy przyjazd w dniu wyborów do Wieliczki i poparcie listy Nr 1. **Fr. Szpak.**

Zamordowanie księdza przez sowbandytów

Z Wilna donoszą: W nocy z 7 na 8 listopada ośmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, dokonało napadu na plebanję we wsi Kimidiszki pow. święciańskiego. Bandyci wtargnęli do mieszkania księdza, ściągnęli go z łóżka i zamordowali w bestjalski sposób. Po zrabowaniu plebanji skryli się sprawcy w pobliskim lesie.

Święto dwóch pułków w Warszawie.

Onegdaj dwa pułki stołeczne: 21 dzieci warszawskich i 36 byłej legji akademickiej, obchodziły szóstą rocznicę powstania pułku. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, na które przybyli: Prezydent Rzeczypospolitej, wiceminister Majewski, weterani z 63 roku, przedstawiciele Sejmu, Senatu i t. d. Mszę św. odprawił biskup polowy Gall, poczem dokonano poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci poległych 27 oficerów i 300 szeregowych 36 pułku. Tablicę tę odsłonił Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Kazanie wygłosił ks. kapelan Przyjemski. Następnie odbyła się defilada. Po południu 21 pułk był w komplecie obecny na przedstawieniu w teatrze Bogusławskiego, ofiarowanem bezpłatnie dla pułku. 36-ty pułk odbywał swe zawody sportowe i wieczorem uczestniczył na specjalnem przedstawieniu w teatrze żołnierskim na Pradze.

Nadużycia przekazowe na szkodę skarbu państwa.

Warszawskie władze kryminalne natrafiły na organizację, która — według misternie opracowanego planu, przystąpiła do okradania skarbu, przy pomocy fałszywych przekazów. Aresztowano wszystkich pięciu wspólników, którymi są: Fr. Kidoń kasjer urzędu pocztowego w Będzinie, Józef Kibel b. urzędnik poczty zamieszkały w Cieszynie, Józef Olszewski zredukowany urzędnik poczty, brat jego Jan urzędnik firmy wódczanej w Będzinie i Chajm Lubowski (aresztowany już poprzednio fałszerz paszportów).

Oszustwa polegały na tem, że Kidoń (kasjer w Będzinie) legalizował fałszywe przekazy i wysyłał je jako oryginały, czterej wspólnicy zaś byli odbiorcami rzekomo nadanych dla nich kwot.

Wszystkich oszustów sprowadzono już do Warszawy. Przyznają się oni do podjęcia w ten sposób 40.000 zł., sądząc jednak że Olszewscy, po aresztowaniu proponowali agentom okup w sumie 50.000 zł., musieli wydobyć już znacznie więcej. — Przy aresztowanym Kiblu znaleziono wiele przygotowanych już fałszywych przekazów, oraz wszystkie niezbędne do fałszerstwa podrobione pieczęcie urzędów pocztowych w Kielcach, Będzinie, Cieszynie, Stanisławowie, Krakowie i Białej.

Ponieważ rozeszły się pogłoski, jakoby Kibel i Kidoń byli urzędnikami P. K. O. i popełnili nadużycia na szkodę P. K. O., Prezydjum P. K. O. stwierdza, iż obaj wymienieni fałszerze nigdy nie byli urzędnikami P. K. O.

Niewypłacalność dwóch teatrów berlińskich.

Dwa teatry belińskie: Volksoper i Deutsches Operhaus w Charlottenburgu ogłosiły niewypłacalność, która wywołała wielkie wrażenie w kołach teatralnych niemieckich. Przyczyną niewypłacalności jest nietyle niedostateczna frekwencja, ile zła metoda administracji i gospodarka zarządów, wyznaczonych z kół akcjonarjuszy. Zarządy te i kierownicy teatrów nie mieli odpowiednich kwalifikacyj fachowych.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKIE. Warsz. tyg. „Ilustracja“, poświęcony aktualnościom fotograficznym (à la „Świadowid“), ogłosił konkurs na najpiękniejsze dziecko polskie. Jury, złożone z pp.: M. Malickiej, art. dram., Wierzyńskiego (autor „Wiosny i wina“), Gronowskiego, art. mal., Urbańskiego, prof. sztuki, Maciukiewicza, przedst. red., wybrały z 792 fotografji, nadesłanych na konkurs, 12 niejpiękniejszych. Głosowanie czytelników ma zadecydować teraz, komu przyznać nagrody, których jest sześć. Co do mnie, głosuję za przyznaniem nagrody: 1-szej „Miramare“, 2-giej „Lulu“, 3-ciej „Bliźnięta“, 4-tej „Stef“, 5-tej „Ninik“, 6-tej „Cherubinek“. J. S.

ZARYBIANIE DUNAJCA ŁOSOSIEM. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wspólnie z krajowem towarzystwem rybołostwa w Krakowie, zorganizowało w roku bieżącym akcję zarybienia wód łososiem. W tym celu uruchomione zostały na Dunajcu w pobliżu miejsc naturalnego tarła specjalne punkty dla połowu łososi i sztucznego zapładniania ikry. W ciągu października roku bieżącego zapłodniono i umieszczono w wylęgarniach około miljona ziarn ikry. Połów łososi i zapładnianie ikry trwają nadal i wobec sprzyjającej pogody można spodziewać się dalszych pomyślnych wyników prowadzonej akcji.

ARESZTOWANIE KLERYKA KOWIEŃSKIEGO. W Częstochowie aresztowano niejakiego Jana Dąbrowskiego, który w ostatnich tygodniach w stroju katolickiego kapłana, obchodził w Warszawie bogatsze domy i zbierał „ofiary“ na cele dobroczynne i religijne, a jeżeli się nadarzyła sposobność, przywłaszczał sobie rozmaite drobne, ale cenne przedmioty. Gdy o rzekomym księdzu i jego „akcji społecznej“ doszła wiadomość do ks. prałata Kaczyńskiego, zawiadomił on o tem niezwłocznie policję, która jednak przyłapała ptaszka dopiero w Częstochowie. Dąbrowski, który — jak się okazało — opuścił niedawno mury seminarjum kleryków w Kownie, przyznał się do „zbierania drobnych ofiar“ i „pożyczania sobie“ niektórych przedmiotów. Po zdjęciu z niego sutanny, do której noszenia nie miał prawa, odstawiono go do aresztu śledczego.

O ZAMORDOWANIE TOWARZYSZA WYPRAW ZŁODZIEJSKICH. We Lwowie odbyła się rozprawa przeciw 55-letniemu Tymkowi Magierowskiemu, rolnikowi, którego oskarżono o rozbójniczy mord, dokonany w grudniu 1917 r. w Nowym Stawie na Trembaczu, który był towarzyszem oskarżonego w wielu wyprawach złodziejskich. Trybunał skazał Magierowskiego na karę śmierci przez powieszenie, korzystając jednak z amnestji, zamienił karę śmierci na 15-letnie więzienie.

POSTERUNKI TŁUMACZY NA DWORCACH PARYSKICH. Wobec wzmagającego się ruchu przyjezdnych cudzoziemców, na dworcach paryskich policja zorganizowała posterunki tłumaczy urzędowych, którzy udzielać mają wszelkich wyjaśnień przybywającym cudzoziemcom. Tłumacze ci mają przy sobie wykazy wolnych pokojów w hotelach, oraz cenniki hoteli.

Kronika krakowska.

Uroczystość w Instytucie Marji.

Dnia 12 b. m. upłynęło **50 lat od czasu wstąpienia S. Ludwiki do klasztoru Córek Bożej Miłości.** Z tego powodu odprawił Mszę św. Ks. Biskup Nowak, poczem w słowach serdecznych wspomniał, jak to Ks. Kardynał Dunajewski starał się we Wiedniu o sprowadzenie Sióstr do Krakowa, aby do nich, a nie do szkół protestanckich uczęszczały dzieci oficerów i urzędników niemieckich, zamieszkałych w Krakowie, jak to Siostry zajęły się najpierw służącemi a potem **dziatwą szkolną** i doprowadziły do tego, że dzisiaj zakład „Instytutu Marji" pod względem umieszczenia należy do pierwszych tego rodzaju Instytucji w Krakowie. W imieniu kuratora szkolnego oraz Zakładu składał życzenia dyr. **H. Pachoński,** w imieniu zaś uczennic delegatki Seminarjum i szkoły ćwiczeń.

Po tej uroczystości odbyło się **pożegnanie Ks. Biskupa Nowaka.** W serdecznych słowach dyr. Pachoński podnosił **zasługi Ks. Biskupa około Braci** klasztornej zarówno żeńskiej jak i męskiej, której był **prawdziwym opiekunem;** podkreślił również miłość Ks. Biskupa do młodzieży **wszelkich warstw społecznych.** Uczennice dały wyraz żalu, że Ks. Biskup opuszcza zakład i wręczyły mu bukiety. Na pożegnanie Ks. Biskup zwrócił się do Matki Prowincjonalnej z prośbą, aby przygotowała zastęp Sióstr do Jego diecezji, gdzie całem sercem je przyjmie!

O czas meczu Pogoń-Wisła,

We wczorajszym numerze naszego pisma znalazła się nie skontrolowana poprzednio przez kierownictwo dziennika notatka, zapowiadająca mecz Wisła—Pogoń (lwowska) w obecności Marsz. Piłsudskiego na niedzielę 16 b. m. na godz. 11 min. 30. Urządzanie zawodów piłki nożnej w przedpołudniowych godzinach niedziel i świąt uważamy za niewłaściwe ze względu na liczenie w tym czasie odprawiane nabożeństwa katolickie. Sądzimy, że „Wisła" urządzająca mecz, ze względu na chrześcijański charakter swej organizacji, przeniesie zapowiedziany mecz na inną godzinę niedzieli. Na przyszłość zaś zastrzedz się musimy w imieniu katolickiej ludności miasta przeciw zawodom w przed południowych godzinach świąt urządzanym.

Uległość Ministerstwa Oświaty

WOBEC ŻĄDAŃ NIEZADOWOLONYCH UCZNIÓW ŻYDOWSKICH.

Żydzi cieszą się w Polsce specjalnem uprzywilejowaniem. Dowodem tego znamienny wypadek, jaki miał miejsce w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Sprawa przedstawia się następująco: Przy klasyfikacji z końcem ub. roku szkolnego, prof. historji i geografji p. **Sławomirski dał 20 uczniom-żydom stopień niedostateczny ze swego przedmiotu.** Ci czując się pokrzywdzonymi, wnieśli do Ministerstwa oświaty **memorjał, w którym** podnosili **rzekomą stronniczość prof.** Sławomirskiego przy egzaminowaniu uczniów żydowskich i prosili **o zmianę osoby egzaminatora w czasie powakacyjnych poprawek,** do których kilkunastu z nich zostało przypuszczonych, mając stopień niedostateczny **z jednego tylko przedmiotu.**

Na skutek tego memorjału **Ministerstwo oświaty zarządziło, aby począwszy od roku szkolnego 1924 25, egzaminy poprawcze odbywały się nie jak dotąd w obecności samego tylko egzaminatora, ale specjalnej komisji profesorskiej,** do której mają wchodzić: dyr. Zakładu, względnie jego zastępca jako przewodniczący, przełożony odnośnego wydziału, profesor egzaminujący oraz drugi jeszcze nauczyciel pokrewnych przedmiotów. Aczkolwiek procent żydów w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie jest bardzo nieznaczny, to jednak protest garstki żydków niezadowolonych z nie pomyślnego dla nich wyniku klasyfikacji wystarczył, by Ministerstwo oświaty poczyniło **wszystko dla uspokojenia malkontentów z mniejszości.**

Loterja fantowa Tygodnia Lotniczego.

Komitet wojewódzki Ligi obrony powietrznej państwa, oraz Koło lotnicze uczniów Wyższej Szkoły przemysłowej jako sekcja loteryjna, ulegając wyrażonemu życzeniu ze sfer obywatelskich zdecydował przesunąć termin losowania loterji fantowej na dzień 29 bm.

Zarazem ze względu na wysoką wartość oraz ciągle napływającą dzięki ofiarności kupiectwa krakowskiego wielką ilość fantów i ze względu na zupełną wysprzedaż emitowanych losów zdecydował Komitet wypuścić dalszych 10.000 losów przy równoczesnem zwiększeniu o 2.000 ilości wygranych, tak, że szanse pozostają nadal tesame.

Tydzień Akademika.

Wczoraj jako w czwarty dzień Tygodnia Akademika w Krakowie, Komitet pomocy dla akademika porozwieszał transparenty w kilku punktach miasta, nawołujące do ofiarności na rzecz pomocy dla kształcącej się młodzieży. Wieczorem młodzież urządziła pochód po ulicach miasta. Społeczeństwo krakowskie powinno pospieszyć z pomocą na rzecz akademika.

Kraków, 13 listopada.

HABILITACJE NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM. Ks. Dr Andrzej Krzesiński habilitował się na Uniw. Jagiell. jako docent filozofji chrześcij. na wydziale teologicznym. Dr Marja Sachs-Skabińska — jako docent botaniki na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiell.

PROGNOSTYK DŁUGOTRWAŁEJ POGODY. Niezwykle słabe ciśnienie atmosferyczne wróży długą pogodę. Wskazówka barometryczna opadła o 90° od pionu; podobny objaw był obserwowany trzy tygodnie temu.

PRZYJAZD PIŁSUDSKIEGO DO KRAKOWA. Jutro, t. j. w piątek, o godz. 6.40 rano przyjeżdża do Krakowa marsz. Piłsudski. Wygłosi on dwa odczyty w sali Starego Teatru p. t. „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej", a to jeden odczyt w sobotę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem, drugi w niedzielę o godz. 4.30 po południu. Marszałek Piłsudski zamieszka u pp. Studzińskich przy ul. Straszewskiego 27.

Z SALI ODCZYTOWEJ. („Jan Sebastjan Bach" (I), odczyt Dra M. Grafczyńskiej). Dnia 7 b. m. w sali Collegium Wykładów Naukowych zapoczątkowała Dr M. Grafczyńska cykl odczytów o Bachu. Pierwszy odczyt obejmował charakterystykę podłoża kulturalno-muzycznego Niemiec, poczynań na polu muzyki w tej dobie i wszystkich w tym kierunku wysiłków, których mozolnie wypracowaną konsekwencją miał się stać Bach. Charakterystykę zaś owej kultury muzycznej Niemiec przedstawiła prelegentka w związku z horyzontem europejskim, szczególnie ze światem muzycznym Francji i Włoch: w śmiałym rzucie historycznym szukała źródeł baroku końca XVII, a początku XVIII w., już w w. XV, i streściwszy w paraboli, rozpiętej po najwybitniejszych punktach tych epok wszystkie zajęły artystyczne do świata tonów, wykazała jasno, jakie węzły łączyły barok niemiecki z Europą i w jakim stosunku pozostawał Bach do swych poprzedników. W zakończeniu przedstawiła prelegentka pokrótce życiorys wielkiego muzyka, równocześnie z oświetleniem ciekawych stosunków muzycznych, jakie podówczas w Niemczech panowały. Witr.

ODNOWIENIE PLANT DIETLOWSKICH. Podjęte w lecie b. r. roboty około odnowienia plant Dietlowskich postępują w szybkiem tempie. Obecnie są na ukończeniu roboty ziemne na przestrzeni od mostu kolejowego u wylotu ul. Wielopole aż do ul. Starowiślnej. Po przekopaniu gruntu pod trawniki i wytyczeniu chodników, rozpoczęto wysadzanie aleji młodymi klonami i lipami, gdyż wszystkie niemal stare drzewa musiano wyciąć z powodu uschnięcia.

ZERWANY PRZEWÓD TRAMWAJOWY. Wczoraj rano zerwał się przewód tramwajowy naprzeciw jatek dominikańskich przy ul. Siennej. Wskutek tego wypadku ruch tramwajowy na linjach Nr. 3 i 6 uległ dłuższej przerwie. Miejsce, w którem opadł zerwany drut, zabezpieczyła policja i funkcjonarjusze tramwajowi.

CZYSZCZENIE KORYTA MŁYNÓWKI. W ostatnich dniach rozpoczęto roboty około odczyszczenia koryta młynówki, począwszy od jazu w Mydlnikach przez Bronowice, dalej między Nową Wsią a Krowodrzą, oraz wzdłuż ul. Łobzowskiej aż do hotelu Krakowskiego, gdzie już Młynówka płynie zasklepionem korytem aż do Wisły. Wodę młynówki skierowano na czas robót od jazu w Mydlnikach do Rudawy, której stan wskutek tego znacznie się podniósł. Obecnie suche koryto młynówki czyszczone jest ze szlamu i błota przez kilkudziesięciu robotników.

REWIZJE ZA PAPIEROSAMI ZAGRANICZNEMI. W ostatnich dniach Dyrekcja skarbu przeprowadziła rewizje po kawiarniach i restauracjach krakowskich, poszukując papierosów zagranicznych. Rezultatem rewizji było skonfiskowanie większej ilości papierosów i tytoniu zagranicznego. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

ŻYDZI-KOMUNIŚCI ODSTAWIENI DO SĄDU. Onegdaj donosiliśmy o wykryciu organizacji komunistycznej wśród młodzieży żydowskiej w Krakowie. W dniu wczorajszym organa policji politycznej, po zakończeniu pierwiastkowego śledztwa, odstawiły sześciu członków wykrytej organizacji do więzień sądu okr. karnego. Odpowiadać oni będą przed sądem przysięgłych za zbrodnię zdrady głównej.

SPRAWCA PODWÓJNEGO MORDU SKAZANY NA 8 LAT WIĘZIENIA. Na wstępie ostatniego dnia rozprawy przeciw Janowi Jobowi, oskarżonemu o podwójne morderstwo, przesłuchano żonę i dzieci obwinionego. W czasie przywitania się Joba z 10-letnią córką doszło do dramatycznej sceny, gdyż dziewczynka, widząc ojca po raz pierwszy od kilku miesięcy, wybuchła spazmatycznym płaczem. Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach prokuratora, zastępców strony poszkodowanej i obrońcy Dra Aschenbrenera, sędziowie przysięgli udali się na naradę. Koło godz. 3 po południu odczytali werdykt, zaprzeczający pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, natomiast zatwierdzający pytanie co do zbrodni zabójstwa. Równocześnie przewodniczący ławy przysięgłych zwrócił się w imieniu wszystkich sędziów przysięgłych do trybunału z prośbą, by w miarę możności zechciał przy wymiarze kary zastosować jak najdalej idącą łagodność. O godz. 4 popołudniu trybunał wydał wyrok, skazujący Joba na 8 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni. Job przyjął wyrok z rezygnacją.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś (we czwartek) o godz. 8-mej wieczór zebranie towarzysko-naukowe, na którem prof. dr. Wilkosz będzie mówił na temat: „Czy mamy wierzyć E...sowi?" — Goście mile widziani.

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI, popularny autor i krytyk, poruszy na piątkowym odczycie 14 b. m kwestje, w których literatura splata się z życiem na tle jednego z największych fenomenów życiowych.

ODCZYT POSŁA KOZICKIEGO. W sobotę 15 b. m. o godz. 6 op poł. odbędzie się staraniem

Klubu Narodowego, w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8) odczyt posła Stan. Kozickiego p. t. „Położenie międzynarodowe Polski". Wstęp dla członków Klubu Narodowego i wprowadzonych przez nich gości.

SŁAWNY ZESPÓŁ FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH, z Fryd... em Buxbaumem, wszechświat... wej sławy wi... olistą na czele, wystąpi w Krakowie tylko jed... z, a to we czwartek 13 b. m. i wykona Septe... hovena i Oktet Schuberta.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE ogłosiło konkurs na afisz, przeznaczony do reklamu gazu, oraz na ażurową wywieszkę, połączoną z lampą elektryczną.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Związek Komitetów parafjalnych urządza przedświąteczne wystawy robót kobiecych (haftów, koronek, kilimów, batików, lalek, ozdób na drzewko i t. p.). Wystawa połączona będzie ze sprzedażą i otwartą zostanie z początkiem grudnia w lokalu „Akropolis" przy ul. Florjańskiej. Informacyj udziela i przyjmuje się zgłoszenia robót od 17—25 b. m. od godz. 11—12 rano i od 5—7 wiecz., Rynek 39, w mieszkaniu p. Fischerowej.

KONKURS NA WIERSZ. Krak. Koło Art.-Lit. „Heljon" ogłosiło przed 10-ma dniami konkurs na wiersz na Akademję ku uczczeniu 75-tej rocznicy śmierci Chopina. Jury stanowią: Dr M. Grafczyńska, Dr Ign. Chrzanowski i K. H. Rostworowski. **Przypominamy, że termin składania wierszy na konkurs upływa 20 b. m. włącznie.** Utwory należy składać pod adresem: Dr M. Grafczyńska, ul. Batorego 22, II p. Uroczysta Akademja Chopenowska, w której cały świat artystyczny Krakowa weźmie udział, odbędzie się w połowie grudnia w sali Starego Teatru. O bliższych informacjach doniesiemy w tych dniach.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Dziady" o godz. 3.30 po południu.
Piątek: O godz. 7 „Dziady".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Czarodziejka Karnawału".
Piątek: „Czarodziejka Karnawału".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone).
Piątek: „Śmierć kochanków" (ceny zniżone).

Repertuar koncertowy.

Niedziela 16: Poranek symfoniczny (Franceska z Rimira Czajkowskiego).
Niedziela 16: Lew Sirota, pianista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Dziennik kobiety kochającej".
SZTUKA: „Żona cię oszukuje, ale żony nie oszukasz". W roli głównej Nita Nalda.
PROMIEŃ: „Dwie sieroty"; w roli głównej Liljana Gisch.
UCIECHA: „Ósma żona sinobrodego", komedja w 8 aktach; w roli głównej Glorja Swamson.
ZACHĘTA: „Markiza z Clomantu".
REDUTA: „Gdy na kominku wygasł żar"; serja druga i ostatnia filmu rosyjskiego „Przy kominku".

NEKROLOGJA.

† Dr Adam Chełmoński, lekarz warszawski, zmarł w majątku swoim Stare pod Grodziskiem. Brał czynny udział w organizacji i prowadzeniu pierwszego sanatorjum dla gruźliczych w Otwocku. Praktykował przez lat wiele w Warszawie, gdzie pozostawił pamięć zdolnego i sumiennego lekarza i niezwykle uczynnego człowieka. Napisał wiele prac z dziedziny medycyny praktycznej, a ostatnio, po wojnie, studjum „O głównym zaniku kości", oparte na badaniu spustoszeń, jakie głód czynił w wyniszczonej Polsce.

Zapiski literackie.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI"

miesięcznik, poświęcony literaturze, sztuce i nauce, pod redakcją Mieczysława Tretera. Nr 37 za październik 1924.

Ostatni zeszyt „Przeglądu Warszawskiego" zawiera znowu wiele interesujących artykułów; dziwnym zbiegiem okoliczności niema w całym zeszycie ani jednego artykułu o polskiej literaturze (z wyjątkiem krytyk w kronice). Bojan Penew zestawił w szkicu „Polska i (powinno być: a) Bułgarja" charakterystyki tych wszystkich krawędzi, na których państwa te kulturalnie się spotykały. Marja Zabojecka pisze o Marcinie Andersenie Nexö, genjalnym pisarzu skandynawskim, opiewającym ludzi pracy, trudu, mozołu, ludzi nędznych i bezdomnych. „Rzucił na świat ten całe snopy barw, wszystkie zaś dobył z żywej duszy „stworzenia ludzkiego", z żywej duszy nędzarza-człowieka. Ujął duszę tę mądremi, dobrotliwemi dłońmi i, ukazując ją jej samej, wieści: Takaś oto jest! Spojrzyj w siebie. Ujrzyj się! I zakwitają uśmiechy radości, zdziwienia, poznania i nadziei". „Dola-niedola schodzi jakby na plan drugi. — Z oceanu jej wyłania się twarz człowieka".

Wł. Tatarkiewicz przypomina w artykule „Pole Marsowe i nowy Belweder" dawny plan Stanisława Augusta, a mianowicie, że obok Alei Ujazdowskiej miało powstać Pole Marsowe i nowy Belweder. Plany nie ożyły w realizacji; dzisiaj podsuwa je autor, gdy cerkiew jest już zniesiona i plac przed Zamkiem znowu pusty.

W dziale literackim znajdujemy udatny wiersz Jana Mieczysławskiego („Portrety przyjaciół"), przekłady Adama Krokiewicza „Artykułów" Epikura, przekłady Anny Ludwiki Czerny z Paula Valéry i Réné Salomé, przekład filozoficznego rozmyślania o twórcy Réné Marie Hermant'a (tłum. Witold Mog...).

W „Miscellaneach" pisze Jan Dürr o latach uniwersyteckich Wyspiańskiego, usiłując z zestawienia wykładów i seminarjów, z rubryk rodowodów uniwersyteckich i t. p. wyciągnąć pewną kwintesencję zainteresowań i planów wieszcza. W kronice czytamy dobre recenzje Manfreda Kridla („Z historji literatury polskiej"), Tadeusza Newlina Wagnera („Przekłady i studja z literatur obcych"), Czesława Znamierowskiego („Socjologja"), Mieczysława Szerera („Pamiętniki"), Bronisławy Wójcikówny („Muzyka"); Marja Rakowska omawia ostatnie książki Arthura de Gobineau, Johs. Bredkjaer kontynuuje studjum historyczne o literaturze duńskiej, Alfred Bilmans pisze o sztuce łotewskiej, Ludwik Sawicki o organizacji nauki w Rosji sowieckiej. **(w.)**

ŻEROMSKI O OBOWIĄZKU POPIERANIA LITERATURY NAUKOWEJ.

Ukazało się świeżo sprawozdanie, zamykające 42-gi rok istnienia i służby dla nauki Kasy im. Mianowskiego. Jak widać ze statystyki, Kasa Mianowskiego udzieliła w ostatnim roku sprawozdawczym 14-tu osobom pomocy na badania naukowe, 4 osobom zapomóg osobistych, 4 instytucjom naukowym wypłaciła zapomogi, 11 instytucjom wydała bezpłatnie kilkaset tomów wydawnictw własnych. 16 osobom przyznała stypendja szkolne, wydała 24 dzieła w 55 tysiącach egzemplarzy i udzieliła pomocy na 4 naukowe wydawnictwa perjodyczne. Oprócz tego z Domu wypoczynkowego nad Świdrem korzystało 60 pracowników naukowych.

Jeśli chodzi o ofiary na Kasę Mianowskiego, to najwięcej ofiarnemi okazały się sejmiki, grona nauczycielskie, uczniowie i firmy handlowe. Ze strony bogatej inteligencji nie było żadnego poparcia. Słusznie pisze Stefan Żeromski w załączonej do sprawozdania broszurze, że „kilku magnatów polskich mogłoby bez uszczerbku dla swych fortun postawić Kasę im. Mianowskiego na najwyższym poziomie". Świetny pisarz rzuca w swej odezwie do społeczeństwa wartkie słowa: „W wolnem państwie polskiem nauka nie może być wyżebrana, podpatrzona, przemycana, musi być polska. Nauka — to przeczyste, wysokie jezioro w górach, niebiosa nieskończoności odbijające, musi być nasze, własne, ojczyste. Posiadamy instytucję temu właśnie celowi służącą, założoną w mrokach niewoli przez ojców czcigodnych i przekazaną nam, którzy żyjemy w słońcu bezgranicznej, złotej wolności. I dziś ta oto właśnie instytucja — nie posiada dostatecznych środków. Ratujmy! Wspierajmy! Stwórzmy nanowo Kasę imienia Mianowskiego!"

Najserdeczniej łączymy się i my z tym apelem wielkiego pisarza, przypominając, że składka członka popierającego wynosi tylko 5 zł. rocznie, a dożywotniego 125 zł. jednorazowo. **(w.)**

O KONTYNUACJĘ „BIBLJOGRAFJI POLSKIEJ" KAROLA ESTREICHERA.

Z niewiadomych przyczyn Akademja Umiejętności wstrzymała druk „Bibljografji polskiej" Estreichera, mimo oczywistej potrzeby nie tylko kontynuacji tego dzieła, lecz także opublikowania uzupełnień do poprzednio wydanych tomów, których przez lat tyle nagromadziło się sporo. Jak dowiaduje się „Przewodnik Bibljograficzny" (nr. 10, r. 1924), kilka większych firm wydawniczych pragnęłoby podjąć druk „Bibljografji", w razie, gdyby Akademja Umiejętności nadal przysypywała prochem to, co powinno ożyć na pożytek ogółu. **(w.)**

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	[illegible]	transak z d 11 11
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·35	0·35
Bank Małopolski . .	0·35	0·45	0·37	
Ziemski Bank Kredyt	0·10	0·15		0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·00	0·40
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40	0·37	0·36
„Impex"				
„Pharma"	0·75	0.85	0·80	0 75
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·17	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·50	9·40	9·45
H. Cegielski	0·55	0·60	0·58	0·60
Parowozy	0.30	0·35	0·32	0·32
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·55	0·65	0·62	
„Pocisk" zak. amunicyj.	1.00	1.25		
„Górka" cement, . .	15·50	16·00	15·90	16.00
Sierszańskie Górnicze	3·75	4·20	4·15	4·20
„Tepege"	2·30	2·60	2 45	2·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·60	0·58	0·56
„Pokucie"	0·40	0·45		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·75	0 85	0·80	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12	0·10	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	7·00		
„Ieropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·75	0·80
Chodorów	4·75	5·25		5·15
A. Piasecki	1·20	1·50	1·30	
Ćmielów	0·45	0·55	0 48	
Elektrownia Siersza .	0·20	0·30		0·28
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10· 50		

Z HUMORU.

Rozwód w rodzinie.

Zosia była niegrzeczna i miała z tatusiem „rozmowę w cztery oczy". Po południu, kiedy tatuś wrócił, pyta się mama Zosi:

— Kto to wrócił?

— Mamusi mąż — odpowiada Zosia.

DANCINGI „POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA" odbywają się w każdą sobotę w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10 wieczór. Czysty dochód przeznaczony wyłącznie na cele humanitarne.

Z sali koncertowej Starego teatru.

Marteau. — Feuermann. — Koncert symfoniczny z Berdiajeffem.

Ostatni tydzień przesunął szereg pierwszorzędnych wirtuozów przez salę koncertową Starego Teatru. Przypomniał się z zeszłorocznego sezonu Marteau, którego interesujący program dał przebogatą Sonatę skrzypcową Szymanowskiego, koncert Dworzaka i szereg tańców. Za sonatę należą się specjalne słowa podzięki temu wielkiemu skrzypkowi, gdyż Kraków leży zgoła na uboczu zainteresowań współczesną twórczością polską, a już zgoła nie ma możności zapoznać się z Szymanowskim, którego notabene zna i wielbi cała Europa, który stale mieszka w Warszawie, a więc o 8 godzin odległości kolejowej, i który o to żal do nas żywi. Sonata, którą wykonał Marteau, jest utworem potężnym, zwartym w konstrukcji, o plastycznej linji melodycznej i ciekawych efektach barwy instrumentalnej. Temperament i błyskotliwość techniczna, rasowe właściwości tego francuskiego wiolinisty sharmonizowały się idealnie z charakterem utworu, któremu patronuje żywiołowy rozmach założenia, a wykwintne ujęcie formy. Koncert Dworzaka byłby nużący długością w pierwszej części i niektórych banalnych repetycjach tematycznych, gdyby nie był odtwarzanym przez takiego interpretatora; bieg czasu przyprószył mu głowę siwizną, ale nie ujął nic z żywotności i subtelności gry, w której jest i nadal mistrzem. Akompanjament Dra Steinberga stał na wysokości gry solisty.

Drugim wirtuozem, który nas uderzył równie ciekawą produkcją, był Emanuel Feuermann, słynny wiolonczelista, a brat znanego nam już z ubiegłych sezonów skrzypka, Zygmunta. Feuermann należy do tych artystów, których zasadniczym rysem jest głębia duchowego wyrazu, a nie zmysłowe piękno instrumentalnego brzmienia. Stąd program idzie zawsze w kierunku starych mistrzów, gdzie dominuje Bach (Suita g-dur Nr. 1), Boccherini (Koncert b-dur), Couperin (Les Cherubins), Genallié (Allegro spiritoso) i t. p. Feuermann jest artystą stylowym, u którego zarówno linja horyzontalna formy, jak i najdrobniejszy szczegół znajdą staranne wykończenie, a pogoda, cechująca starych mistrzów, z objektywizmem wypowiedzenia się tonalnego związana, stanowi zasadniczy rys psychicznego podłoża. Nie chcę przez to wcale umniejszać zalet technicznych jego gry, o których najlepiej zaświadczyły warjacje Davidoffa. Sam zaś artysta należy do tych typów, u których raz zadzierzgnięta nić sympatji z publicznością snuje się latami i tylko obecnemu kryzysowi finansowemu należy przypisać pustki na sali.

Niedzielny koncert symfoniczny przekonał nas ponownie o sprawności naszej orkiestry symfonicznej, która pod kierownictwem pierwszorzędnych dyrygentów, jak Dołżycki, Berdiajeff, a podobno i Fitelberg i Strauss w przyszłości, odtwarza z własnem zrozumieniem stylu symfonje Czajkowskiego, Beethovena, Glazunowa. Ostatnio na program złożyła się V symfonja Czajkowskiego i suita Glazunowa z baletu „Raymonda". Berdiajeffowi kompozycje rosyjskie leżą najbliżej, nic też dziwnego, że Czajkowski w jego prowadzeniu nabiera właściwego mu żywiołowego rozmachu, to znów melancholijnej zadumy, nie traci przytem nic ze swej tematycznej architechniki, którą z plastyczną wyrazistością dyrygent uwypuklił. Z jednego założenia psychicznego powstałe dzieło nosi piętno zaokrąglonej całości i obrazuje wszechstronnie rosyjską naturę twórcy. W tym też względzie idealnie się złożyła indywidualność dyrygenta z charakterem kompozycji. Suita Glazunowa nosi cechy baletowej taneczności i fascynuje błyskotliwością instrumentacji; utwór ten jest miłem intermezzo wśród dzieł wielkiego stylu, ale zarówno nasz zespół, jak i dyrygenta stać na rzeczy lepsze i mamy prawo żądać, by przy takim poziomie wykonawczym na program składały się utwory nieco mniej znane Krakowowi ze stałego powtarzania (czy nie tąsamą V symfonją dyrygował Berdiajeff roku zeszłego?) w pierwszym rzędzie, a powtóre posiadające głębszą wartość artystyczną.

Dr. M. Grafczyńska.

Co słychać w świecie filmowym?

Autor „Sześciu postaci dramatu" Pirandello napisał scenarjusz filmowy p. t. **„Nieboszczyk Mateusz Pascal"**. Główną rolę przeznaczył Pirandello głośnemu artyście filmowemu, Mozżuchinowi.

Największem powodzeniem w Europie cieszy się obecnie amerykański film: **Dzwonnik w Notre Dame"** według powieści Wiktora Hugo. Rolę Quasimoda gra niezrównany w grze i masce Lon Chaney, Ruth Miller zaś uroczą cygankę Esmeraldę.

Z końcem października odbyła się w Londynie **konferencja wszystkich wytwórni filmowych europejskich**, celem pohamowania zalewu filmów amerykańskich na rynkach filmowych Europy. Przyczyna samoobrony znajduje tu zupełne usprawiedliwienie. Filmy angielskie, francuskie, włoskie, nie mówiąc o innych gorszych (jak n. p. niemieckie, szwedzkie), nietylko że nie wytrzymują konkurencji z filmami amerykańskimi i skazane są na „stagnację" na własnym rynku, ale o wyświetlaniu ich w Ameryce niema mowy; Stany Zjednoczone grzęzną bowiem we własnych produkcjach filmowych.

Liana Haid została zaangażowaną do berlińskiej wytwórni Dawidson-Film. Wytwórnia ta pod kierunkiem Paula Ludwika Steina dokonuje obecnie zdjęć do dramatu w Skandynawji i Włoszech.

Zdala od gwaru, na jednem z przedmieść Paryża mieszka dziś człowiek, oddający się oryginalnej pracy: tworzeniu **filmu z marjonetkami**. Jest to Polak, **Władysław Starewicz**. Sam dla filmu pisze scenarjusze, maluje i rzeźbi dekoracyjne tło, komponuje sceny, reżyseruje sytuacje i sam dokonuje zdjęć. Filmy z marjonetkami W. Starewicza zyskały sobie duży rozgłos i wpływ na sztukę kinematograficzną. W roku 1913 Starewicz, mieszkający w Rosji, wpadł na pomysł sfilmowania bajki **La Fontaine'a „Konik polny i mrówka"**. Film ten wyświetlono na dworze carskim w obecności Mikołaja II. Zdawało się, że Starewicz, dzięki poparciu cara, zrealizuje swoje „marjonetkowe" marzenia. Z wybuchem wojny utworzone towarzystwo filmowe przestało jednak istnieć. Dalszą pracę rozwinął Starewicz w Paryżu, dokąd się przeniósł na stałe. Za temat do filmów wybiera Starewicz najchętniej baśnie, o czem świadczą tytuły wyświetlanych dotychczas małych arcydzieł kinematograficznych: **„Mała śpiewaczka uliczna"**, **„Żaby chcą mieć króla"**, **„Śpiew słowika"**, **„Małżeństwo Babilasa"**.

Igrzyska olimpijskie ukażą się w najbliższej przyszłości na ekranie kino Wandy. Dotychczas nadesłano zdjęcia z zawodów lekkoatletycznych, z matchów rugby i footbalowych, gdzie między innymi znajduje się match **Węgry—Polska**, zakończony dla nas dotkliwą klęską (5:0). Zdjęcia te z punktu widzenia sztuki kinematograficznej są podobno o tyle ciekawe, że specjalnie je filmowano, aby wykazać styl gry podczas zawodów footbalowych. Trzeba zauważyć, że matchy wogóle filmować trudno. Soczewka aparatu, „goniąc" za piłką, nie umie zapanować nad chaosem ruchu.

J. S.

Mały feljeton.

Oryginalny tygodnik.

Istnieje w Londynie tygodnik, wychodzący pod nazwą „Anti Top Hut", co się da przetłómaczyć: „Przeciwko Cylindrowi". Tygodnik ten został założony przez pewnego oryginała, który przez całe życie walczył przeciwko zwyczajowi noszenia przez panów cylindra, uważając to przykrycie głowy za śmieszne i nie licujące z powagą męską.

Testamentem zapisał siostrzeńcowi swemu 50.000 franków renty rocznej pod warunkiem, że nadal będzie wydawał to pismo w tymże samym duchu.

Siostrzeniec oczywiście zgodził się na ten warunek. Co tydzień wychodzi numer pisma w trzech egzemplarzach. Jeden zabiera spadkobierca, a dwa pozostałe egzekutorzy testamentu.

H. RIDER HAGGARD. 97

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wprost przed nami ciągnęła się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, główna ulica miasta, była bowiem bardzo szeroka — szersza niż bulwary nad Tamizą — i zupełnie prosta. Wybrukowano ją, a raczej zbudowano wyłącznie z ciosowego kamienia, jakiego użyto i do wystawienia murów obwodowych tak, że nawet teraz porośniętą była jedynie skąpo trawą i krzewami, które nie mogły znaleźć podatnego dla siebie gruntu. W miejscu dawnych parków i ogrodów rozciągała się natomiast obecnie puszcza nie do przebycia. W istocie było rzeczą łatwą, nawet na odległość, oznaczyć kierunek licznych ulic, według kęp zmarniałej trawy, która na nich rosła. Z każdej strony tej wielkiej ulicy wznosiły się duże bloki ruin, pooddzielane na ogół jeden od drugiego przestrzenią, która niegdyś, jak przypuszczam, była ogrodem, teraz jednak trudną do przebycia gęstwiną. Zbudowane były wszystkie z tego samego kolorowego kamienia i przeważna część ich zaopatrzona była w słupy.

Nagle stanęliśmy przed ogromną ruiną, którą zupełnie słusznie wzięliśmy za ruinę świątyni, zajmującej co najmniej cztery akry i zbudowanej widocznie systemem dziedzińcowym, przyczem każdy dziedziniec obejmował drugi mniejszy od siebie, jak zbiór chińskich pudełek i oddzielony był od drugiego szeregiem wysokich kolumn, które nie przypominały żadnych innych kolumn świata. Miały one przewężenie w środku i poszerzały się ku górze i ku dołowi. Zrazu myśleliśmy, że kształt ich ma z grubsza symbolizować lub oznaczać postać kobiecą, jakto było powszechnym zwyczajem starożytnych religijnych architektów u wielu narodów. Nazajutrz jednakże, w pochodzie pod górę, napotkaliśmy wielką ilość wspaniałych palm, których pień miał kształt zupełnie podobny i nie wątpię teraz, że pierwszy rysownik tych kolumn wziął pomysł swój z pełnych wdzięku pni drzewnych tych właśnie palm, a raczej ich protoplastów, którzy wówczas, na osiem lub dziesięć tysięcy lat przed naszą erą zdobili stoki góry, będące niegdyś brzegami wulkanicznego jeziora.

Przed fasadą tej olbrzymiej świątyni, która, jak przypuszczam, dorównuje prawie świątyni w El-Karnac pod Tebami, gdyż największe mierzone przezemnie kolumny miały od osiemnastu do dwudziestu stóp wysokości, mały nasz orszak zatrzymał się i Ayesha wysiadła z lektyki.

— Był tu pokoik, Kallikratesie — rzekła do Leona, który pomagał jej wysiąść — gdzie możnaby się przespać. Przed dwoma tysiącami lat odpoczywałam tu z tobą i ową Egipcjanką, ale od tego czasu nie byłam w tych stronach ani ja, ani żaden człowiek, być może zatem, że się zawalił.

I razem z nami weszła po szerokich schodach, których stopnie były zniszczone i popękane, na zewnętrzny dziedziniec, orjentując się w ciemności. Nagle, jakby sobie coś przypomniała, postąpiła kilka kroków wzdłuż muru obwodowego i zatrzymała się.

— To tutaj — rzekła, dając równocześnie znak dwom niemym tragarzom, obładowanym zapasami żywności i naszymi podręcznymi bagażami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga: Amahaggerowie, jak mi mówił Billala, wierzą, że miasto jest nawiedzane przez duchy i nie zagłądają tam pod żadnym pozorem. W istocie, zauważyłem, że on sam czynił to z niechęcią i jedynie pocieszała go myśl, że znajdzie się teraz pod opieką JEJ. Zarówno mnie, jak i Leonowi wydało się to rzeczą ciekawą, że naród, który nie boi się żyć między zmarłymi i który wskutek przestawania z nimi odnosi się do trupów z pewnem lekceważeniem, używając ich jako materjału opałowego, boi się zbliżać do mieszkań, które zmarli ci zajmowali za życia. Wytłomaczyć to można tylko brakiem równowagi, jaki spotykamy u dzikich. — L. H. H.

TELEGRAMY.

Opozycja rozpoczęła walkę z Mussolinim.

MANIFEST STRONNICTW OPOZYCYJNYCH. — BOJKOT PARLAMENTU.

Rzym. (PAT.) Dziś rozpoczęły się prace parlamentu zebraniem poświęconem pamięci zmarłych posłów do parlamentu.

Rzym. (PAT.) W przeddzień otwarcia parlamentu w kołach politycznych oraz w opinji publicznej **zapanowało wielkie ożywienie**, które wzmaga się na skutek **decyzji powziętych przez byłych uczestników wojny pod wpływem** przemówienia Mussoliniego, a wreszcie oświadczenia złożonego przez grupy wchodzące w skład opozycji.

Decyzja powzięta przez byłych uczestników wojny wywarła wielkie wrażenie i jest przedmiotem licznych komentarzy. **Jest to apel do całego kraju i parlamentu wzywający do przywrócenia porządku wewnątrz kraju.** Apel ten został przyjęty życzliwie. Stwierdza on jednak, że w czasie zajść z dnia 4 listopada członkowie stowarzyszenia byłych uczestników wojny stali się przedmiotem zniewag i napaści. Manifest stwierdza, że napaści te wydarzyły się w wielu miejscowościach włoskich, a **odpowiedzialność za te zajścia spada na członków partji faszystowskiej.** Ta część manifestu uważana jest za dowód **naprężenia** istniejącego między byłymi uczestnikami wojny a faszystami.

Wydany wczoraj manifest stronnictw opozycyjnych stwierdza kategorycznie, że **opozycja nie weźmie udziału w pracach parlamentu, dopóki obecna sytuacja wewnątrz kraju nie ulegnie zmianie.** Manifest omawia szczegółowo obecną sytuację i stwierdza, że zdaniem opozycji **konstytucja została pogwałcona przez władzę wykonawczą**, oraz że obecna większość parlamentu nie odpowiada istotnej opinji kraju. Manifest domaga się możności sprawdzenia tej opinji i **rozpisania nowych wyborów** w atmosferze najzupełniejszej wolności.

Powyższy dokument, który jest określeniem formalnem taktyki opozycji, obala przewidywania co do możliwości powrotu do parlamentu w pierwszych dniach jego pracy.

Mussolini o pracy swego rządu.

Rzym. (PAT.) Mussolini wygłosił na zebraniu deputowanych większości mowę, która ma **zastąpić oświadczenia ministerjalne**, składane zwyczajnie w chwili podobnej.

Mówiąc o **sytuacji wewnętrznej** premjer zaznaczył, że mimo klęski strejków, zresztą szybko uregulowanych, **porządek nie został poważniej zakłócony.** Służba publiczna nie doznała żadnej przerwy, a naród w dalszym ciągu **potężnie żyje i pracuje. Milicja złożyła królowi przysięgę**, co oznacza znamienny krok na drodze ku normalnym stosunkom, do których rząd chce dążyć szybko i bez przerwy.

Z kolei premjer podkreślił, że **większość parlamentarna nie może pomagać opozycji w jej grze. Nieobecni nie mają i nie będą mieli racji**, gdyż służąc pozornie sprawie poszanowania konstytucji, **stanęli na stanowisku antykonstytucyjnem.** Mowca oświadczył, że **tarcia w łonie faszyzmu zmniejszyły się.** Partja konsoliduje się. Również **zmniejszyły się bezprawia**, to znaczy sporadyczne akty gwałtu. Zresztą wszelkie bezprawia nawet ze strony faszystów, są surowo karane.

Omawiając **politykę zagraniczną**, wspomniał premjer o wytężeniu działalności rozwijanej przez rząd, który zawarł liczne **układy, konwencje, traktaty handlowe** i traktaty przyjaźni i prowadził ich ratyfikację. Wykazuje to — mówił Mussolini — iż zagraniczna polityka rządu **utrzymuje się przy dyrektywach podjętych** we wrześniu 1922 r., a polegających na prowadzeniu **polityki pokojowej**, przy stanowczej i ciągłej obronie politycznej, ekonomicznej i **moralnej** interesów narodu. Następnie Mussolini wymienia zarządzenia wydane na **korzyść oświaty**, oraz przeprowadzone w tej dziedzinie **reformy**, a następnie premjer wyliczył **zarządzenia o charakterze ekonomicznym i finansowym.**

Przemówienie swe premjer kończy stwierdzając, iż **rząd spełnił swe obowiązki i służył wiernie krajowi**, poczem wzywa deputowanych większości do wypełnienia ciężących na nich obowiązków i do wspólnego wytężenia sił dla dobra ojczyzny. Po przemówieniu premjera deputowani urządzili entuzjastyczną owację.

WOJOWNICZY FASZYSTA.

Rzym. (AW.) Przywódca prawego skrzydła faszystów poseł **Farinatti wyzwał redaktorów trzech dzienników opozycyjnych: „Il Mondo", „Giornale d' Italia" i „Corriera della Serra".** Powodem miały być poglądy wyznawane przez te dzienniki, że Farinatti jest najmniej odpowiedni na stanowisko prezydenta parlamentu.

Z wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (PAT.) W uzupełnieniu sprawozdania o wtorkowem posiedzeniu Sejmu podajemy następujące szczegóły:

W załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego przystąpiono do trzech ustaw skarbowych. Dwie z nich, t. j. ustawę normującą **sprawę przelewania nieruchomych majątków na własność państwa jako bezdziedzicznych, oraz kwestję zwolnienia od opłat publicznych osób korzystających z eksterytorjalności** przyjęto bez większej dyskusji.

Przy dyskusji nad trzecią ustawą, normującą sprawę zmiany statutu Banku Polskiego, **rozwinęła się obszerniejsza debata nad polityką Banku Polskiego. Politykę Banku atakował poseł Frostig**, dowodząc, że **Bank Polski spełnia wprawdzie** zadanie utrzymania kursu złotego, **nie dał jednak dość elastycznego środka obiegowego. Pokrycie** w złocie jest — zdaniem mowcy — zbyt wysokie i **to powoduje w rezultacie drożyznę pieniądza**, czego następstwem jest wysoka stopa procentowa.

W odpowiedzi posłowi Frostigowi zabrał głos podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu pan Klarner stwierdzając m. i., że **Bank Polski musiał być ostrożny** zarówno **ze względu na ujemny bilans handlowy**, jako też z powodu **kryzysu** w Wiedniu. Z tego też powodu **wstrzymana jest zamierzona zniżka stopy procentowej z 12 na 10.** Obecnie sprawa ta po raz drugi **staje się aktualną.** Dziś odbyło się osobne zebranie podkomisji. Jutro sprawa ta przejdzie pod obrady rady banków.

Co do polityki kredytowej to Bank Polski dąży do tego, ażeby ułatwić bezpośrednią styczność z klijentami, co byłoby w normalnych stosunkach niewłaściwem, dziś zaś zaleca się z **powodu wielkiej różnicy** między stopą procentową **Banku Polskiego** a banków prywatnych. W rezultacie dyskusji uchwalono — jak już podaliśmy — **całą ustawę** w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Po głosowaniu nad wnioskiem o wyrażenie votum nieufności, które, jak wiadomo, wypadło przychylnie dla rządu, przyjęto **w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę zaliczającą Krzeszowice do rzędu miasteczek.** W dalszym ciągu posiedzenia pos. Bilski (Z. L. N.) zreferował **poprawkę Senatu** do ustawy **o organizacjach konsulatów i czynności konsulów.** Przyjęto poprawkę Senatu w myśl wniosku sejmowej komisji.

Ks. Styczyński (Z. L. N.) składał sprawozdanie z wniosku posła Wilczyńskiego (N. P. R.) o zmianę ustawy, dotyczącej rozciągnięcia na obywateli państw obcych **przepisów prawnych o odszkodowaniu z tytułu nieszczęśliwego wypadku przy pracy, niezdolności do pracy, śmierci, jakoteż** braku pracy.

Następnie, bez uzasadnienia, przyjęto **nagłość** wniosku **klubu Z. L. N., Chrześcijańskiej Demokracji i Związku parlamentarnego P. P. S., oraz Klubu Chrześcijańsko-Narodowego w sprawie** nadużyć na Górnym Śląsku.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się **w piątek o godz. 4 po południu.**

Zamach na Horthyego.

Budapeszt. (PAT.) **Policja wykryła zamach komunistów na regenta Horthy'ego. Aresztowano trzech komunistów.**

RATYFIKACJA KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ PRZEZ NIEMCY.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa, ministerjum pracy rzeszy **opracowuje projekt ustawy, który uwzględniając układ waszyngtoński**, przewiduje ostateczne uregulowanie czasu pracy. Zdaniem prasy w związku z przyjęciem powyższej ustawy przez parlament planowana jest **ratyfikacja układu waszyngtońskiego.**

ROZSZERZENIE TRAKTATU W RAPALLO.

Moskwa. (PAT.) „United Press" donosi, że między sowietami a Niemcami toczą się **rokowania o rozszerzenie traktatu z Rapallo**, przedewszystkiem w tym kierunku, aby ustalone zostało **prawne stanowisko przedstawiciela sowietów** w Berlinie, oraz aby w drodze ustawowej zostały stwierdzone prawa obywateli i firm niemieckich w Rosji.

LABOUR PARTY ODSUWA SIĘ OD KOMUNISTÓW.

Berlin. (PAT.) Z Londynu donoszą, że **komitet wykonawczy angielskiej partji robotniczej** zalecił wszystkim związanym z tą partją organizacjom wydalić swoich członków, którzy jednocześnie należą do **partji komunistycznej.**

Kocioł bałkański.

Walki między Czarnogórcami i Albańczykami.

Belgrad. (AW) **Prasa donosi o wybuchu kroków wojennych między Czarnogórcami a Albańczykami w związku z zamordowaniem wyższego urzędnika czarnogórskiego przez bandy albańskie. Kilka tysięcy Czarnogórców maszeruje w kierunku granicy albańskiej. Sandżak jest zupełnie odcięty. Spalono kilka wsi. Po obu stronach liczni zabici.**

KIEREŃSKI W PRADZE.

Praga. (PAT.) Do Pragi przybył na dłuższy pobyt Kiereński i zamieszkał u p. Breszke-Breszkowskiej, zwanej babką rosyjskiej rewolucji.

Melilla. (PAT.) **Kolumny hiszpańskie uwolniły załogę hiszpańską w Teffor Hosark, obleganą** tam od dłuższego czasu.

NOWI CZŁONKOWIE GABINETU ANGIEL.

Londyn. (PAT.) Urzędowo komunikują o następujących mianowaniach: Major **Tryor** mianowany został ministrem emerytów pułkownik **Ashby** ministrem transportów, pułk. **Walter Guinnest** finansowym sekretarzem skarbu. **William Wats** prokuratorem generalnym dla Szkocji. Podsekretarzem Foreigne Office mianowany został podsekretarz stanu w ostatnim gabinecie Baldwina, **Bonald Macneilly.**

Paryż. (PAT.) Do „Matina" donoszą z Buenos Aires, że cała załoga wraz z oficerami na zbuntowanym okręcie brazylijskim „San Paulo" kapitulowała.

Korzystny wpływ podatków

Komunikat urzędowy o wpływie danin i monopoli w październiku mówi o wielce korzystnym rezultacie. Na preliminowanych w październiku 88.1 miljonów zł. z ważniejszych podatków bezpośrednich i pośrednich i monopoli wpłynęło z górą 100.5 milj. zł. Z poszczególnych podatków tylko podatek gruntowy dał mniej, niż preliminowano, natomiast wszystkie inne wpływy przewyższyły inne kwoty preliminowane. I tak: podatek przemysłowy, preliminowany w sumie **20 miljonów zł., dał 21.5 miljonów zł.**, podatek majątkowy, preliminowany w sumie **20 milj. zł., dał 22.4 milj. złotych.**

BIURO BADANIA CEN.

Jak donosiliśmy, rząd podjął inicjatywę w kierunku zorganizowania biura dla badania cen. Dnia 11 b. m. rozpatrywano właśnie odnośny projekt. Wspomniane biuro ma być nie nowym urzędem, lecz pewnego rodzaju formą arbitrażu. Zadaniem jego byłoby uświadomienie zarówno społeczeństwa, jak i poszczególnych instytucyj państwowych **o potrzebie liczenia się ze światową wartością złotego, oraz ułatwienie orjentacji** co do tego, w jakich granicach ceny nasze odpowiadają cenom **na Zachodzie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.